

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon redakcji nr 625, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem“ Oddz. Wrocław

21 (314)

Wrocław, niedziela 26, poniedziałek 27 stycznia 1947 r.

Rok III

PRASA ANGIELSKA O WYBORACH:

Mikołajczyk reprezentuje starą Polskę

z jej romantyzmem, ślepotą i kompleksem opozycji

i nie oparł się na masach chłopskich,
lecz na zagranicy i podziemnej reakcji

LONDYN (PAP). — „New Statesman And Nation“ poświęca sytuację w Polsce długi artykuł, w którym czytamy m. in.:

„Państwo Polskie znajduje się obecnie w obliczu bardzo poważnych zagadnień. Rozwiązanie tak ważnych spraw, jak uruchomienie przemysłu, przeprowadzenie reformy rolnej, odbudowa zrujnowanej stolicy i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich byłoby wielkim obciążeniem nawet dla państw o daleko większych zasobach gospodarczych niż Polska i mniej zniszczonych przez wojnę.

Rząd monarchistyczny w Grecji

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Aten, że nowy rząd premiera Dimitrios Maximos stanął w tych dniach przed parlamentem.

Rząd składa się z koalicji 7 stronnictw, przy czym największą ilość głosów mają monarchiści. Partia liberalna Sofulisa nie ma przedstawicieli w rządzie.

Polak planuje siedzibę ONZ

NOWY JORK. Do 10-osobowej rady planowania stałej siedziby ONZ, która będzie wybudowana w centrum Nowego Jorku na wyspie Manhattan, wszedł z ramienia Polski inżynier architekt Maciej Nowicki.

Nie widzę jeszcze możliwości współpracy

Relacja korespondenta Reutersa z konferencji u min. Modzelewskiego w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP). Na temat konferencji z dziennikarzami zagranicznymi u wiceministra Modzelewskiego, korespondent Reutersa w Warszawie podaje następującą relację:

Polski wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski wysunął propozycję, aby podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami odbyło się w Warszawie. „Nie chodzi tu o sprawę prestiżową — oświadczył wiceminister Modzelewski. Traktaty są zazwyczaj podpisywane we wspaniałych pałacach, jak np. w Wersalu. Obecny traktat zostałby jednak podpisany w ruinach, tak, aby podpisujący go przekonali się, na własne oczy o znaczącej wojnie.”

„Wiceminister Modzelewski, który powrócił właśnie z Moskwy, gdzie odbył z ministrem Mołotowem konferencję w sprawie Niemiec, dodał: Doszliśmy do wniosku, że nasze ustosunkowanie się do Niemiec jest podobne, choć nie identyczne. Chętnie udałbym się do Waszyngtonu i Londynu gdybym miał świadomość, że zostanie tam tak dobrze zrozumiany jak w Moskwie.”

Minister Modzelewski oświadczył, że o ile Niemcy kroczyć będą drogą demokracji, Polska gotowa będzie do współpracy z nimi. Na pytanie jednego z korespondentów minister Modzelewski odpowiedział, że nie widzi jednak możliwości współpracy z drem Schumacherem, przewodniczącym niemieckiej partii

osobistym talentem. Jako polityk o umiarkowanych poglądach Mikołajczyk w ramach lewicowego rządu może ułatwić przejście z dawnych form ustrojowych do nowych. Stojąc na czele rządu prawnicowego — przyczyniłby się tylko do utrudnienia sytuacji Polski.

„New Statesman And Nation“ podkreśla, że sytuacja w Polsce została na ogół fałszywie przedstawiona przez prasę brytyjską i amerykańską. Mikołajczyk został przedstawiony jako reprezentant demokracji. Lecz PSL nie jest już dawnym Stronnictwem Ludowym sprzed 20 lat. Od PSL odpadły demokratyczne ugrupowania, z których jedno weszło w skład bloku Stronnictw Demokratycznych, drugie zaś wystawiło własną listę wyborczą. Natomiast do PSL przystąpiły elementy nastrojone antydemokratycznie, rekrutujące się spośród arystokracji, burżuazji i kościołów. PSL opiera się głównie na organizacjach podziemnych. Prawdopodobnie nie istnieje bezpośredni kontakt między otoczeniem Mikołajczyka i bandami leśnymi, lecz nie istnieje najmniejsza wątpliwość, iż elementy najbardziej reakcyjne przeniknęły do oddziałów PSL na prowincji. Stara Polska, którą reprezentuje Mikołajczyk, ogarnięta jest romantyzmem, ślepotą, brakiem zrozumienia dla dzisiejszych warunków

i posiada kompleks opozycji. Jest pożałowania godnym, iż Mikołajczyk nie umiał wykorzystać popularności, jaką się cieszył w Polsce, aby stworzyć z nacjonalizmu siłę tworzącą i odseparować go od reakcji zamiast pozwolić na to, że elementy reakcyjne wzięły górę w partii. Może byłoby to udało się Mikołajczykowi, gdyby oparł się na masach chłopskich zamiast szukać poparcia za granicą. Blok Stronnictw Demokratycznych jest przedstawicielem nowopowstającej Polski Ludowej. Rozpatrując szczegółowo układ sił politycznych w Polsce i uzasadniając posunięcia rządowe, zmierzające do ukrócenia terroryzmu, „New Statesman And Nation“ podkreśla, że prasa zagraniczna nieestety nie udziela tyle miejsca wiadomościom o morderstwach, dokonanych przez terrorystów na działaczach demokratycznych, jak powiastkom Mikołajczyka.

NOWE SUKCESY W DAVOS

POLACY WYGRYWAJĄ sztafetę narciarską

DAVOS. Na odbywających się tu obecnie Akademickich Igrzyskach Zimowych drużyna narciarzy polskich startowała wczoraj w biegu sztafetowym, który przyniósł jej wielki sukces w postaci pierwszego miejsca. Zwycięstwo Polaków podnosi fakt, że w biegu brali udział reprezentanci 5 państw, przy czym Włochy i Szwajcaria wystawiły po dwa zespoły.

Trasę biegu, wynoszącą 32 km, ukończyła drużyna polska jako pierwsza w czasie 2:18:59 godz. przed Włochami I — 2:23:26 godz. i pierwszym zespołem Szwajcarii — 2:25:36.

Pierwsza narada Truman - Marshall

WASZYNGTON. Prezydent Truman odbył dłuższą konferencję z nowym ministrem spraw zagranicznych Marshalliem. Omówione zostały wytyczne polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w stosunku do Niemiec, Chin, Ameryki Południowej. Poruszono również zagadnienie Palestyny.

Przeegrane spekulacje

Gdy w czerwcu 1945 roku zjechał do kraju z wielkim trzaskiem były premier rządu emigracyjnego w Londynie, p. Stanisław Mikołajczyk, demokracja polska zdawała sobie sprawę z trudnych chwil, na jakie naraża ją ten import „integralnej demokracji”. Wystarczyło obawiać z jednej strony niezdecydowane zachowanie się p. Mikołajczyka wobec sanacji i endecji w Londynie, uświadomienie się zupełnym brakiem zdolności do podjęcia jakiegokolwiek twórczego inicjatywy — np. okresie pertraktacji z PKWN w Moskwie; z drugiej strony stosunki gospodarcze i wewnętrzno-polityczne w kraju były tak trudne, że nie trzeba było specjalnego wysiłku, aby podburzyć niezadowolone społeczeństwo do opozycji i bierności.

Bezpośrednim następstwem powrotu p. Mikołajczyka na tona ożywny było rozbiście jednolitego ruchu ludowego, która sementowała się z trudem na zgłiszczach wsi polskiej. Dziś nie dziwi nas wcale zupełny brak zrozumienia dla spraw królowych, jaki okazał po swym triumfalnym powrocie z Londynu p. Mikołajczyk. Wiele radości wrócić po nim do kraju, a niełiczni tylko zrozumieli od razu olbrzymie przemiany, jakie zaszły w psychice i mentalności narodu, który zniósł przez pięć i pół roku ciężar walki z okupacją. Wśród tych, którzy nie zrozumieli nowego ducha naszych czasów znalazł się również p. Mikołajczyk.

Nie bierzemy mu tego za złe. Nie każda geść może być orłem. Lecz dziwnie się, dlaczego do ostatniej chwili, widząc pozytywne wysiłki Rządu, którego członkiem sam był i tęsknotę całego społeczeństwa polskiego do ugruntuowania spokojnego życia — stwarzał z całą świadomością nastrojów tymczasowości, podsycał nastroje opozycyjne, chciał wywołać w świadomości polskiego narodu przeświadczenie, że droga, po której prowadzi naród polski stronnicy Manifestu Lubelskiego jest zła i zubożna dla tego narodu, mimo że sam się pod tym Manifestem podpisał i mimo, iż wiedział doskonale, że dla Polski nie ma innej drogi prócz tej, po której kroczy.

W tym samym czasie polska demokracja, wyrosła w piekle walki z faszystami, przystąpiła do konstruktywnej pracy. Wychodziła ona z dwóch założeń. Po pierwsze, uważa, że człowiekowi pracy obojętne jest barwa polityczna ludzi, którzy mu organizują życie, byle tylko zorganizowali je w sposób uczciwy i odpowiedzialny do potrzeb życiowych. Następnie demokracja ta przyjęła za zasadę, że Polska potrzeba odbudować własnymi siłami i do społeczeństwa polskiego, nie ofiarując się na żadną obcą pomoc, która jednak jest zawsze mile widziana. Odbudowa musi postępować tak szybko, aby w najkrótszym możliwym czasie pokoleń, które ucierpiało przez wojnę zasnęło dobrodziejstwem dostatku życia. Ludzie, którzy zamiast przystąpić wraz z nami do odbudowy, wolał waleś się w lasach, ludzie którzy zamiast uczciwie pójść z całym narodem wysiłki przy odbudowie wybierali łatwe zarobki, nieuczciwość, łapownictwo i inne przestępstwa przeciw dobru narodu, muszą być z tego społeczeństwa wyeliminowani. To jest — niełeczna na szczęście, jak to wykazywały wybory — choć wierna gwarą p. Mikołajczyka. A zarazem jedyna, bo co mądrzejsi i bardziej przewidujący jego ludzie, odwrócili się od niego.

Tak więc wszelkie spekulacje musiały upaść w obliczu zdecydowanej woli narodu do spokojnego podjęcia dzieła odbudowy wraz z całym polskim obywatelstwem demokratycznym. Obóz ten zdaje sobie sprawę z tego, jak trudna droga wybrał. Mimo to będzie iła kroczył w dalszym ciągu bez względu na to, co o tym myślał ci wszyscy, którzy nie mieli wpływu na to, aby swą kukłę w Polsce ustrzec od kompromitacji.

Jesteśmy zdecydowanie przeciwni podziałowi Europy

mówi amb. Lange w komisji ONZ

NOWY JORK. W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady stałych komisji przy radzie gospodarczo-społecznej ONZ. Posiedzenie komisji społecznej zajął dyrektor generalny do spraw społecznych przy ONZ minister Stańczyk. Otwierając posiedzenie minister Stańczyk dokonał przeglądu ostatnich osiągnięć na polu społecznym i podkreślił, że obecnie głównym zadaniem jest podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Na posiedzeniu komisji gospodarczej podjęto dyskusję w sprawie pomocy ONZ przy odbudowie państw zniszczonych przez wojnę. Podczas dyskusji nad tym zagadnieniem zabrał głos w imieniu Polski ambasador Lange.

Wzywając do jak najszybszego stworzenia tej komisji, ambasador Lange oświadczył, że sukces jej będzie całkowicie zależał od tego, czy przystąpią ona natychmiast do odbudowy zniszczonych państw. Zwracając uwagę, iż w pewnych kołach na zachodzie istnieje tendencja do udzielania pomocy tylko pewnej części Europy i stworzenia z tej części pewnej całości ekono-

micznej i politycznej, ambasador Lange podkreślił, iż Polska dążyła i nadal dąży do tego, aby Europa traktowana była jako całość.

„Jesteśmy zdecydowanie przeciwni podziałowi Europy”. Popieramy natomiast skoordynowanie wszelkich poczyną, zamierzających do gospodarczej odbudowy Europy. Pragniemy, aby do komisji gospodarczej dla spraw europejskich włączone zostały wszystkie istniejące tymczasowe instytucje tego rodzaju, jak np. Europejska organizacja węgla itp. Podstawowe zadanie dla prac komisji gospodarczej ma fakt powstania międzynarodowego banku dla odbudowy, który winien pomóc nie tylko państwom zniszczonym przez wojnę, ale również krajom, nie posiadającym dostatecznych kapitałów na odbudowę.

Poparcie komisji gospodarczej przez Bank i natychmiastowe przystąpienie do pracy — to warunki powodzenia prac komisji, która ma do spełnienia niezwykle doniosłe zadanie, zakończył ambasador Lange.

Jak strzeżono Roosevelta

Co miesiąc 5000 osób groziło śmiercią prezydentowi

Nieudane otrucie-tajemnicza paczka od Churchilla-chybione strzały

Począwszy od połowy XIX wieku, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przodują w wielu dziedzinach; dzierżą one również w tym, jeśli chodzi o zgładzenie ze świata wybranych przez naród przywódców państwa. W okresie czasu, pomiędzy r. 1865 a 1901 padło z rąk zamachowców trzech prezydentów amerykańskich: Lincoln, Garfield i Mac Kinley.

Strzeżenie głowy państwa to obowiązek odpowiedzialny i trudny do wykonania, ale strażnicy prezydenta Roosevelta, który pomimo swego kalectwa jeździł i był wszędzie, gdzie mu się poobało, było szczególnie denerwującym zajęciem. Do ochrony prezydenta Roosevelta przydzielony był cały sztab wywiadowców i detektywów.

STRACH PRZED OGNIEŃ

Franklin Roosevelt nie bał się niczego, oprócz ognia. Był on kaleką i nie mógł chodzić o własnych siłach, to też wypadek pożaru w białym domu, badane uprzednio w specjalnym departamencie przy amerykańskim Ministerstwie Rolnictwa, przy czym, przez cały czas trwania kadencji Roosevelta, odrzucono wiele jedzenia, jako nieswieże, lecz z trucizną, miało do czynienia tylko jeden raz. Chodziło tu o pewien rzadki gatunek ryby, która Rooseveltowi przysłał jeden z jego serdecznych przyjaciół z Kuby. Wiadomo było, że to nie Kubańczyk zatrął rybę, a dokonał tego ktoś podczas drogi.

Zakupowanie żywności dla Białego Domu odbywało się w sposób bardzo prosty. Zakupy czynione były u kilku stałych dostawców, przy czym nie udzielano żadnych zamówień przez telefon. Codziennie na przykład przed sklepem nowego rodzaju, jak zatrzymywano się samochód z Białego Domu. Mieso wybierano i pakowano, jak dla każdego normalnego domu, tylko, że nie odesyłano go wprost do domu klienta.

Aresztowanie

KATOWICE. W wyniku dochodzeń prokuratorskich, przeprowadzonych w sprawie katastrofy górniczej na kopalni „Knurow” w Knurowie, aresztowani zostali funkcjonariusze kopalni Marian Drożdż, Jan Hajduk i Franciszek Wurga. Śledztwo ustaliło, że wybuch nastąpił wskutek nieprzestrzegania przepisów górniczych w kopalni. Jak już donosiśmy, w katastrofie tej 5-ciu górników poniosło śmierć a 13 zostało rannych.

„Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone” proponuje Wielka Brytania

LONDYN. Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych dla Austrii po wysłuchaniu memorandum polskiego przystąpienia do dalszej dyskusji nad kłauzulami politycznymi traktatu z Austrią, studiując dokument przygotowany przez sekretariat a zawierający zestawienie trzech projektów przedłożonych przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję.

Omawiano najpierw artykuł pierwszy zajmujący się sprawą pełnego uznania Austrii za państwo suwerenne i niepodległe. Formuła użyta w projekcie brytyjskim: „Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone” spotkała się z poparciem ze strony delegata radzieckiego i została w zasadzie przyjęta. Dokładne opracowanie tego artykułu przekazano jednak specjalnej komisji redakcyjnej. Następnie omawiano kwestię gwarancji nie-

a do departamentu doświadczalnego przy Ministerstwie Rolnictwa, skąd dopiero odwołano całą żywność do Białego Domu.

LABORATORIUM KONTROLI

W pobliżu terytorium Białego Domu, armia detektywów i wywiadowców, strzegących prezydenta, wystawiła laboratorium, w którym każda paczka, dostarczana do siedziby Roosevelta, podlegała prześwietleniu. Pewnego razu eksperci prześwietlili paczkę, która zawierała jakąś dziwną, czarną masę, porzutykanką zwołn drutów. Paczka przysłała została z Anglii w worku, dyplomatyczna paczka, ale ambasada angielska w Waszyngtonie, zainteresowana w tej sprawie, nie wiedziała nic o tej zawartości. Kilku wywiadowców i protektów wywoziło dziwną paczkę do podmiejskiego lasu, gdzie zamierzano „rozładować bombę”. Po skrupulatnych i pełnych ostrożności przygotowaniach, otworzono paczkę, i co okazało się, że podobna czarna masa nie kryła w sobie żadnej bomby, a tylko zbiór płyt, na których nagrane były mowy Winstona Churchilla, który ówczesny premier angielski osobliwie wysłał prezydentowi amerykańskiemu.

Innym znów razem pewien urzędnik pocztowy w Nowym Yorku, ekspedując workę pocztową do Białego Domu, dał znać

policii, że z jednej z paczek wydobywa się podejrzane, miarowe tykanie, jakby mechanizmy zegarowe. Paczka została zbadana przez ekspertów i okazało się, że zawierała istotnie bombę zegarową, ale niebawem wyszła na jaw, iż bombę tę wysłał ów urzędnik, który chciał dokładniejszą swą i bystrością przy sprawdzaniu pocztę zwrócić na siebie uwagę swych szefów.

NIEBEZPIECZNI WARIACI

Niebezpieczeństwo, z którym amerykańska służba bezpieczeństwa liczy się bardzo poważnie, to ludzie chorzy myślowo, zdrażający bardzo często jakieś niedowarzone, zbrodnicze zamiary. Specjalni wywiadowcy prowadzą dokładną kartotekę ludzi, cierpiących na zaburzenia psychiczne, czy umysłowe, którzy okazali kiedykolwiek jakieś wrogie zamiary w stosunku do prezydenta Ameryki, a jeśli się zdarzy, że któryś z tych ludzi zbiegnie z domu zdrowia, władze każdego zakładu mają obowiązek natychmiastowego powiadomienia o tym policji w Waszyngtonie.

Podczas trwania kadencji Roosevelta do Białego Domu przychodziło przeciętnie po 5000 listów miesięcznie. Przynajmniej 5.000 spośród tych listów przychodziło do osób, które przysięgały, że zamordują, otrują, lub w jakikolwiek inny sposób zgła-

Kalorie i witaminy czy konferencja moskiewska

Przyczyna podróży

Hoovera do Niemiec

NOWY JORK. W przyszłym tygodniu uda się do Niemiec z inicjatywą prezydenta Trumana był prezydent Herbert Hoover. Oficjalnie oświadczone, iż zadaniem jego będzie zbadanie się z sytuacją żywnościową w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej i zagadnieniami z tym związanymi. Były prezydent Hoover odwiedzi również amerykańską strefę okupacyjną w Austrii.

Korespondent dziennika „PM” pisze w związku z projektowaną podróżą:

„Misja Hoovera ma na celu nie tylko sprawy żywnościowe. Wiele rzeczy wskazuje na to, że podróż Hoovera jest częścią planu, który zaczął wylaniać się w ciągu ostatnich kilku tygodni, szczególnie po ostatnich przemówieniach senatora Vandenberg’a i Foster Dulles’a. Politycy ci nie ukrywali, iż nie zgadzają się z decyzjami konferencji poczdamskiej, która postanowiła ograniczyć niemiecki potencjał przemysłowy. Pismo podkreśla, iż partia republikańska od samego początku sprzeciwiała się uchwałom poczdamskim i stale występowała w obronie przemysłu niemieckiego. Departament stanu — pisze dalej „PM” — twierdzi, iż nie wie nic o misji, która została powierzona Hooverowi, a ministerstwo obrony narodowej zru-

ca z siebie odpowiedzialność, wskazując, że inicjatywa wyszła z Białego Domu.

Dziennik „New York Times” podkreśla, że inicjatorem podróży Hoovera do Niemiec jest amerykański gubernator wojskowy w Niemczech gen. Clay. Zdaniem tego pisma, zadaniem Hoovera będzie zapoznanie się ze wszystkimi zagadnieniami gospodarczymi w obu strefach okupacyjnych.

Zdaniem „Daily Worker” to aczkolwiek Hoover ma oficjalnie zająć się tym, ile witamin i kalorii otrzymują Niemcy w zachodnich strefach okupacyjnych, jego prawdziwym wpływem na rokowania w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, które rozpoczyna się 10 marca w Moskwie.

Z procesu szefów WIN

Jak sabotowano reformę rolną i „rozpracowywano” partie polityczne

WARSZAWA. Jedenasty dzień rozprawy przeciwko p.k. Rzepiemiński i współsprawcy, rozpoczyna się przesłuchaniem świadka Alojzego Karzemierczyka, doprowadzonego do więzienia, gdzie przebywał pod zarzutem przynależności do organizacji WIN.

Świadek zeznaje, jak poznał w Krakowie „Franka”, którego doń skierował Muzykiewicz w sprawie utworzenia tzw. Rady Przychodni przy komendancie obszaru krakowskiego. W tym celu Karzemierczyk miał wówczas zająć wobec tego projektu stanowisko negatywne, uważając, że takiemu projektowi nie ma szans. Z zeznań świadka wynika również, że Muzykiewicz wspominał mu o kontaktach organizacji z zarządem; Muzykiewicz był zdania, że ośrodek dyspozycyjny powinien znajdować się w kraju, a nie za granicą.

W odpowiedzi na szereg pytań prokuratora, świadek wyjaśnia obszernie rolę podczas okupacji. Był on szefem wydziału wojskowego przy Komendzie AK okręgu krakowskiego. Zadaniem tego wydziału było przygotowanie administracji zastępczej z ramienia AK. Wydział wojskowy dzielił się na szereg oddziałów — spraw wewnętrznych, bezpieczeństwa, prokuratorski i inne.

Prokurator interesuje się szczególnie zagadnieniem tzw. BW. Świadek na pytanie oświadczył, że BW — były to tzw. brygady wywiadowcze, mające na celu prowadzenie wywiadu polityczno-społecznego. Były one organizacjami związane z oddziałem bezpieczeństwa.

Prok.: Co świadkowi wiadomo o zakresie tego wywiadu polityczno-społecznego?

Świadek: Wywiad polityczno-społeczny miał się interesować wszelkimi przejawami życia politycznego na terenie Polski od lewicy aż do prawicy. Następnie miał obserwować życie wszystkich mniejszości narodowych i miał interesować się działalnością władz niemieckich.

Prok.: Który dział stanowił największy przedmiot zainteresowania w tej pracy?

Świadek wyjaśnia, że największy przedmiot zainteresowania w tej pracy stanowił dział — jak on się wyraża w ciągu całych zeznań — komuny.

Prok.: Na czym polegała praca w zakresie tego działu?

Św.: Praca BW polegała na tym, żeby organizacje o charakterze komunistycznym rozpoznawać nie tylko pod względem personalnym, ale i organizacyjnym, ustalić całą strukturę, zakres działania, zakres wpływów, ośrodki dyspozycyjne itd.

Prok.: Od kogo świadek otrzymywał instrukcje co do zakresu tej pracy?

Św.: Z Warszawy — od Muzykiewicza.

dza prezydenta. Każdy z tych listów był dokładnie badany, a następnie składany w specjalnym archiwum. Obawa przed umysłowo chorymi zamachowcami jest w Ameryce usprawiedliwiona, gdyż zarówno prezydent Lincoln, jak i Garfield padli od kuli wystrzelonych do nich przez takich właśnie chorych.

Na Franklinie Roosevelta dokonany był jeden zamach, w czasie gdy nie był on jeszcze prezydentem Stanów. Zamach dokonał Józef Zangara, w Miami na Florydzie, strzelając kilkakrotnie do kandydata na prezydenta, przemawiającego do zgromadzonych tłumów ze specjalnej estrady. Jakaś stojąca obok zamachowca kobieta, zauważyła zamiar i pobiła mu w ostatniej chwili dłoń. To niewielkie uratowało Roosevelta, gdyż Zangara był doskonałym strzelcem. Kule przeszły pierś pewnego obywatela z Chicago, który zmarł w dziesięć dni później. Zangara został stracony na fotelu elektrycznym w maju tegoż roku.

Co radzi Schumacher ministrom Wielkiej Czwórki

BERLIN. — Na zgromadzeniu partii socjalistycznej w Berlinie, Kurt Schumacher wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone radom dla ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, którzy zbiorą się na konferencji w Moskwie 10 marca rb. Zdaniem Schumachera, „konferencja moskiewska powinna opracować zagadnienie niemieckie w ten sposób, aby w ramach zreorganizowanej

USA „przywrócić”

demokrację w Austrii

NOWY JORK. Na konferencji prasowej w Nowym Jorku Robert Christenberry, doradca polityczny dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Austrii gen. Mac Clarea, wyraził pogląd, że polityka Stanów Zjednoczonych w Austrii przyczynia się do przywrócenia demokracji w tym kraju. Christenberry uważa, że ze względu na położenie Austrii na skrzyżowaniu dróg środkowej Europy, stabilizacja stosunków politycznych i gospodarczych w tym państwie przyczyni się do stabilizacji w Europie.

Jakich zmian granicznych domaga się Czechosłowacja

Odra i Nysa granicami Polski

PRAGA. — Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Nosek wygłosił w Pradze przemówienie, w którym podkreślił, iż memorandum Czechosłowacji, przesłane konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, zawiera żądanie przeprowadzenia pewnych poprawek granicznych na terytorium Saksonii i Bawarii na obszarze 820 km. kw.

Wspominając o sprawie przyłączenia do Czechosłowacji ziem Żytawskiej, minister Nosek stwierdził, że ludność czeska tego terytorium domaga się zjednoczenia z macierzą, jednak zagadnienie to zależne jest od wytworności mieszkańców i stanowiska 4 mocarstw na konferencji pokojowej.

Minister Nosek nadmieniał również w swoim przemówieniu, że Czechosłowacja poprze żądania polskie, aby granica jej opierała się na zawsze o Nysę i Odrę.

Europę przeznaczyć Niemcom „właściwe” im miejsce.

Mówiąc o granicach Niemiec, Schumacher dał do zrozumienia, że nie będzie ich traktował jako wiążące, dopóki nie będą objęte traktatem. Schumacher ma również zastrzeżenia, co do wysokości odszkodowań. Uważa on, że w pierwszym rzędzie sprzymierzeni powinni dać możliwość odbudowania się Niemcom, zanim zaczęłyby się ściągać z nich odszkodowania. Zdaniem Schumachera rozmowy odszkodowań i terminy, w których mają być spłacone, muszą być uzależnione od poziomu życia w Niemczech.

W zakończeniu Schumacher zapowiedział, że oddałyby jego partii w prowincjach niemieckich, znajdujących się pod okupacją brytyjską, złożone wnioski, w sprawie upaństwowienia przemysłu węglowego i stalowego.

Prokurator pyta dalej w sprawie przedmiotowej parcelacji „az dołu”. Skąd pewność — pyta prokurator — że ci ludzie z komitetów folwarcznych będą niszczycielem, a ci, których wy przewidujemy, będą zachowywali miarę w całosci?

Świadek (zakłopotany): — nie umiem na to odpowiedzieć.

Prok.: Kogo w szczególności rozpracowywano, chodzi mi o bardziej precyzyjne powiadomienie kogo, z jakiej organizacji, jakiej partii politycznej itd.?

Świadek: Wtedy na lewym skrzydle partii politycznych była PPR.

Oskarżony Muzykiewicz składa dalsze zeznania, obrazując swoje nastawienie polityczne w ostatnich latach — choć zeznania te nie mają związku z zeznaniami świadka Karzemierczyka, do których miały nawiązywać. Muzykiewicz opowiada m. in. o tym, że w roku 1948 spotkał komiarkę zajmowała się przygotowaniem, dotyczącym przebudowy ustroju państwa. Komórka ta stanęła — twierdzi Muzykiewicz — na stanowisku aprobaty konieczności reformy rolnej, zatrudniającego powyżej 100 robotników na jedną zmianę. Muzykiewicz powołuje się dalej na to, że przed wojną jako starosta rezerwowo na terenie swego powiatu reformy rolnej, która dotykała przede wszystkim majłki niemieckiej, ale również i polskiej.

Mówiąc o okresie poprzedzającym Powstanie, Muzykiewicz podaje, że oddziały radzieckie dostarczały broni i amunicji dla oddziałów AK. Oskarżony przed Powstaniem nie aprobował jakoby planu „Burza” i powiedział o roku Borowi. Oskarżony złożył w marcu 1944 roku „komunikat AK” memoriał na piśmie tej treści, że powstanie AK w Warszawie nie jest w stanie nawiązać stosunków dyplomatycznych z rządem radzieckim, wskazane jest, aby delegat zjechał na kraj i komendant AK wydał listy z pominięciem kraju londyńskiego i jego przedstawicieli do ZSRR.

Następnie zeznający powołuje się na swój raport, złożony komendantowi AK w dniach 10-12 lipca, w którym wyrażał swoje zdanie, że przed ich bezpośrednim rozmówcą z marszałkiem Rokossowskim, Oskarżony domagał się w raporcie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Armią Czerwoną dla zsynchronizowania z Armią Czerwoną i AK oraz uznania AK za część Armii Czerwonej.

Wskazując na generala Eisenhauera, Oskarżony domagał się, aby w wypadku niespełnienia tych dwóch warunków, przyjął jednak doświadczenia jakiegokolwiek wielkiego planu w Warszawie wobec angielskiego z Londynu do przyjazdu do Warszawy.

Czy nie zapóźno o dwa lata?

BERLIN. Amerykańskie władze wojskowe podały do wiadomości, że Niemcy do dnia 10 lutego mają złożyć posiadaną broń i amunicję w komisariatach policji. Za nielegalne posiadanie broni po tym terminie grozi Niemcom kara śmierci.

Zarządzenie dotyczące całej amerykańskiej strefy okupacyjnej, sektora amerykańskiego w Berlinie oraz enklawy w Bremie.

Ambasador radziecki u króla Jerzego

LONDYN. — Nowy ambasador radziecki w Wielkiej Brytanii, Zarubin, został przyjęty na audiencję w pałacu Buckingham przez króla, któremu wręczył listy uwierzytelniające.

Indie, kraj ciągle tajemniczy

pszenicę i doskonałą bawełnę, nieustępującą co do jakości barbarskiej. W latach urodzaju zbory pszenicy sięgają cyfry trzy i pół miliona ton, co stanowi 35% zbiorów pszenicy z całego Indii. Nieurodzaj w Pendżabie powoduje głód w innych prowincjach indyjskich.

Stolica Pendżabu jest miasto Lahore. (670 tys. mieszkańców), piąte co do wielkości miasto Indii i ważny węzeł kolejowy. W Lahore istnieje jeden z wielkich krajów uniwersyteckich. Z większych miast znajdują się tu Jaserze, Amritsar (400 tysięcy mieszkańców), święte miasto wyznania Sidiów i centrum wyrobu dywanów oraz na zbroju Himalajów, — Simla, letnia rezydencja króla indyjskiego. Ludność używa w mowie potocznej języka „pendżabi”. Natomiast językiem literackim jest „urdu”. Sidiowie jednak używają i w piśmie języka „pendżabi” i w tym języku specjalnym alfabetem są drukowane książki i gazety. Ludność prowincji należy do 3 wyznań: Muzulmanie, (51,2%), Hindusi (29,1%), Sidiowie (14,9%). Sidiowie to przeważnie chłopci. Dużo ich z powodu niedziśniej w armii (20% armii indyjskiej). Również znaczna część zbrodni w Indiach — to Sidiowie z Pendżabu.

PRZYSZŁE PROWINCJE PAKISTANU

Beldżystan i Sind — zajmują powierzchnię ponad 500 tys. km kw. Zamieszkuje je głównie

36 milionów ludności, z czego około 22 miliony Muzulmanów. To też Liga Muzulmańska domaga się stworzenia z niej oddzielnego państwa, tzw. Pakistanu.

Na północ od Pendżabu, w Himalajach, znajduje się prowincja Kaszmir, zajmującą przestrzeń ponad 200 tys. km kw. Kraj ten zamieszkuje tylko 4 miliony ludności. Klimat tu zdrowy, a okolica malownicza.

DELHI — STOLICA INDII

Dalej, w dorzeczu Gangesu, nad rzeką Dżanę, leży prowincja Delhi. Miasto Delhi jest równocześnie stolicą Indii. Zamieszkuje go 520 tys. mieszkańców. Samo miasto składa się z 2-3 części: turyckiej i angielskiej; część angielska zawiera wiele gmachów rządowych oraz willi i pałaców urzędników brytyjskich.

Na wschód od Delhi rozciągają się zjednoczone prowincje And i And o powierzchni 175 tys. km kw i 15 milionów ludności. Głównym miastem jest Allahabad (260 tys. mieszkańców). W prowincji tej nad rzeką Ganges leżą dwa święte miasta hinduistyczne: Ganges i wzmieniony Allahabad. Miliony pątników ściga tu rokrocznie z całych Indii. Nad brzegami Gangesu ciągną się zające kłębki kurzu. To gęsty pątniowski tłum, który przybył tu, aby umrzeć nad wodami świętej rzeki. Niektórzy wiozą z odległych stron pustyry swych krewnych,

aby dokonać w świętym miejscu żałobnych obżędków.

W prowincji tej uprawia się jęczmień, pszenicę, ryż i trzcinę cukrową. Ziemia ludność przeważnie do wielkich obszarów hinduskich.

„HINDU I URDU”

Na zachodzie zjednoczone prowincje graniczą z 23 księstwami Radżputanu, a na wschodzie z prowincją Bihar. Bihar zajmuje 179 tys. km kw i liczy 36 milionów ludności. Główne miasto — Patna — jedno z najstarszych w Indiach (175 tys. mieszkań). Południowa część Biharu wchodzi w skład Czoatanaguru i stanowi centrum indyjskiego przemysłu metalowego. Miasto Dżamszpur — 150 tys. mieszkań — daje 50% indyjskiej produkcji żelaza i 60% produkcji stali. Znajdują się tu również kopalnie węgla, rud żelaznej, miedzi i srebra. Prowincja Bihar zamieszkała jest przez szereg narodowości, mówiących językiem „hindu”. Języki literackie są dwa: hindu i urdu. Oba te języki wywodzą się ze wspólnego ogólnego języka dla całych Indii — „hindustani”. Jednakże do języka „hindu” jest używany alfabet sanskrycki, a do „urdu” — arabski. W obu językach wydaje się wiele czasopism.

KRAJ RABINDRANATHA TAGORE

W obłężymie delfie Gangesu i Bramaputry leży najbardziej rozwinięta pod względem przemysłowym prowincja Indii — Bengal. Zajmuje ona powierzchnię 200 tys. km kw o 60 milionach ludności. Uprawia się tu głównie ryż i jute. Ludność — Bengaliowie należą do najbardziej kulturalnych narodów Indii. Wystarczy powiedzieć, że naród ten wydał słynnego pisarza i laureata Nobla, Rabindranatha Tagore. Muzulmanie stanowią 54% ludności, Hindusi 45%. Głównym miastem jest Kalkuta — 2 miliony mieszkańców.

Kalkuta chociaż jest oddalona od Oceanu Indyjskiego, jest dużym portem morskim. Jest to największy węzeł kolejowy i główny ośrodek przemysłu jutowego w Indiach. Kalkuta, we, tu więc istnieje jedno z największych skupisk fabrycznego proletariatu indyjskiego. Nie więc dziwnego, że miasto to jest terenem politycznych demonstracji antybrytyjskich.

PLANTACJE HERBATY

Na północno-wschód od Bengalu leży prowincja Assan, o powierzchni 142 tys. km kw i 10 milionów mieszkańców, w tym 35% wy-

znawców Islamu. W Assanie istnieją największe w Indiach plantacje herbaty. Wydobycia się tu ropę naftową. Bengal i Assan według planu Ligi Muzulmańskiej winny stanowić wschodnią część Pakistanu.

Oryssa, położona na brzegu Zatoki Bengalskiej posiada również duże kopalnie i warsztaty kopalno-śluszkowe. Stolica prowincji Madras liczy 780 tys. mieszkań. Zajmuje powierzchnię 76 tys. km kw o ludności 4 milionów. Są tu złoża rud żelaznej, węgla i manganu. Głównym miastem jest niewielki port Kattak. Ludność uboga. Z Oryssy rekrutują się głównie kulis indyjskiej i nosiciele palankinów.

SYSTEM MATRIARCHALNY

Na południowym cyplu półwyspu indyjskiego leży Madras. Jest to największa prowincja Indii (322 tys. km kw — 49 mil. mieszkań). Jest to ważny port i centrum przemysłowe. Z innych miast zasługujące na uwagę święte miasto pagod — Madura (239 tys. mieszkań). Do Madrasu należą księstwo Hajdarabad, największe z księstw indyjskich (244 tys. km kw — 16 milionów ludności). Miasto Hajdarabad liczy 738 tys. mieszkań. Księstwo to posiada swój własny system pieniężny. Do Madrasu należą także terytoria Tamil Nadu (20 mil. mieszkań), wybrzeże Malabar (10 mil. mieszkań), Karna-taka (14 mil. mieszkań) i księstwo Majur (73 mil. mieszkań). Kraje te zamieszkałe są przez szereg narodów m. in. przez Tamilów, Malajów, Kannara. W narodzie Malajali, będącym na stosunkowo wysokim stopniu kultury, istnieje system matriarchalny. Wśród kobiet Malajali nie ma prawie że wcale analfabek.

OSKÓDEK RUCHU ROBOTNICZEGO

Wzdłuż morza Arabskiego leży prowincja Bombaj (200 tys. km kw — 20 mil. mieszkań). Stolica prowincji miasto Bombaj, liczy 1.489 tys. mieszkań. Bombaj jest najlepszym portem Indii i największym ośrodkiem przemysłu bawełnianego. Konbom i obce Kalkuty odgrywa dużą rolę w indyjskim ruchu robotniczym. Prowincja ta zamieszkała jest również przez parę narodów m. in. przez naród Marathi i Hudżarati. Centralne prowincje i Berar zajmują przestrzeń 255 km kw o ludności 16,8 mil. Istnieją tu złoża węgla, marmuru i manganu. Główne miasto Nagpur (600 tys. mieszkań), ośrodek przemysłu bawełnianego. W mieście Nagpur zabudowę są fabryki przemysłu wojennego.

W takim to kraju różniczkowaniem narodowościowo, wyznaniowo, gospodarczo, społecznym i politycznym, sprawującą władzę od wielu lat Anglicy. Walczący o wolność mieszkający indyjskiego półwyspu i rząd indyjski nie łatwiej będą mieli zadanie, aby rozwiązać szereg istniejących tu kompleksów narosłych tysiącletniach. T. G.

Mussel ni był zwolennikiem „Vendetty”

Z procesu przeciwko zabójcom Matteottiego

RYM (PAP). Były szef prasowy Mussoliniego Rossi, oskarżony o współudział w zamordowaniu przy 23 laty przywódco socjalistów włoskich Matteottiego, zeznał, że Mussolini był zwolennikiem „Vendetty” — zemsty korsykańskiej. Rossi zeznał, że Mussolini wysuwał projekty utworzenia specjalnego oddziału policji do walki z przeciwnikami politycznymi, lecz nie wiedział, że organizacja taka doprawdy istnieje. Rossi twierdził, że był jednym z pierwszych w Włoszech, którzy przejęli Mussoliniego

i demonstrował na sali sądowej sposób w jaki Mussolini zwykł był krzyczeć i uderzać w stół, gdy był niezadowolony. Wina całą zwała Rossi na szefa tajnej policji Mussoliniego Dumini, który „cnie również zasiada na ławie oskarżonych.

Rossi powołuje się na 4 polityków włoskich: weterana ruchu republikańskiego hrabiego Sforza, byłego premiera Bonomi, przywódcę partii liberalnej Croce i byłego premiera Orlando, którzy należeli do komisji senackiej, która zatwierdziła faszystowską ordynację wyborczą w roku 1923. Przeciwnie tej ordynacji wyborczej wygłosił płomienne przemówienie Matteottiego, które oburzyło Mussoliniego i doprowadziło w konsekwencji do zastąpienia Matteottiego na brzegach Tybru w Rzymie w roku 1924.

Wszystkie te wydarzenia rozsmiętniły opinię całego Włochów. Na próżno biskup starał się przycisnąć na swoją stronę duchowieństwo miasta. Kilku księży tylko uległo, a między innymi przeor dominikanów, przybył z klasztoru na klasztor, a nawet podlegli im księża nie chcieli udeścić. A najgorzej byli stronnikami księcia okazali się bracia klasztoru minorytów i św. Mateusza, którzy zignorowali ekskomunikę i odpierali nabożeństwa za pomysłnością księcia.

Prawie wszystkie kościoły we Wrocławiu otwarte były dla Henryka, a wszyscy księża gotowi byli udzielić mu sakramentów. A nawet na rozkaz księcia Bolesława Głębińskiego dominikanin wygłosił z kazalnicy przemówienie, w którym dowodził, że kłątwa rzucona przez biskupa jest nieważna i książę Henryk nie ma być uważany za wyklętego z kościoła, a potem na placu katedralnym powołał do modlitwy w obliczu licznie zgromadzonych tłumów.

Henryk zerwał z biskupem wszelkie stosunki, uznał proces nim, jak i czysto świecką sprawę i nakazał mu oddanie 65 wsi pogranicznych. Gdy posłaniec biskupi przyszedł do dworu księcia z protestem przeciwko takiemu załatwieniu sporu, książę wpadł w gniew okrutny, podarł list w kawałki i nie interesując się tym, że wybuchnął w otwartej i bezlitosnej walce.

Zawziętość obu przeciwników doszła do kulminacyjnego punktu i wódce miała wybuchnąć w otwartej i bezlitosnej walce.

(Cdn.)

Indie pod względem powierzchni i zaludnienia dorównują niemal Europie. Na tym wielkim półwyspie, otoczonym od północy Himalajami, w klimacie tropikalnym, zamieszkuje blisko 400 milionów ludności. (W r. 1941 — 388,8 milionów), co stanowi 3/4 zaludnienia całej kuli ziemskiej. W rozległym rozrzuconym po wszystkich kontynentach Imperium Brytyjskim ludność Indii stanowi 77% mieszkańców. Przez półwysp z gór Himalajskich płyną potężne rzeki: Indus, Ganges, Bramaputra.

Indie składają się z szeregu prowincji, z których najważniejszymi są: Peszawar, Pendżab, Beldżystan, Sind, Kaszmir, zjednoczone prowincje — Agra i And, księstwa Radżputany, Bengal, Assan, Madras, Bombaj i prowincje centralne.

NIEUZYTKI PESZAWARU

Peszawar, prowincja na północnym wschodzie Indii, graniczy z Afganistanem. Stolicą prowincji jest miasto Peszawar, leżące nad dopływem rzeki Indus, Kabelem, Peszawar jest równiną, położoną na prawym brzegu rzeki Indus. Klimat suchy, kontynentalny. Ziemia wymaga nawodnienia, no też tylko 30% gruntów zajęte jest pod uprawę. Ludność Peszawaru, to przeważnie Afgani.

PIĘCIORZECZE — KRAJ PSZENICY

Po lewej stronie rzeki Indus leży prowincja Pendżab. Nazwa prowincji w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Pięciorzeczcie”. Jest to sucha równina, gęsto zaludniona (25 milionów mieszkańców). Do Pendżabu przyłączone jest również administracyjnie 45 księstw z 5-milionową ludnością. W Pendżabie uprawia się głównie

Prawie 700 tys. abonentów ma Polskie Radio

W ciągu roku zainstalowano 100 tys. głośników

Polskie Radio podsumowało wyniki swej pracy w dziedzinie radiofonizacji kraju w 1946 r.

Każ wiadomo, w planie radiofonizacyjnym znaczną rolę odgrywa rozbudowa radiofonii przewodowej tj. instalacji głośników mieszkaniowych od radiotelefonów lub punktów zbiorowych.

MIANOWANIE

NOWEGO POŚŁA RP. W FINLANDII

WARSZAWA. — Pośłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R.P. w Helsinkach został mianowany dr. Jan Wasilewski, dotychczasowy wiceminister Ziem Odzyskanych.

Austriacko-Czechosłowackie pertraktacje w sprawie granic

Austria pragnie zachować granice z 1937 r.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że delegat austriacki na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych oświadczył, iż rząd austriacki otrzymał notę, w której rząd czechosłowacki proponuje rozpoczęcie rozmów w sprawie pewnych poprawek granicznych w okolicach Bratisławy. Rząd austriacki

gotów jest rozpocząć bezpośrednie rozmowy z Czechosłowacją z chwilą, gdy zasadnicze postanowienia traktatu dla Austrii będą ustalone. Austria dąży do tego, by w traktacie uznane zostały granice austriackie z 1937 roku. Z chwilą gdy to nastąpi, Austria będzie mogła rozpocząć rozmowy z Czechosłowacją w sprawie poprawek granicznych.

EWA DZIEDUSZYCKA

Walka Henryka Prawego z Biskupem Tomaszem II

Z cyklu: Wrocław prastare miasto polskie

Stare słowiańskie miasto Wrocław, które pod polskim berłem doszło było do wielkiego znaczenia, oraz więcej miało ustępować miejsca obcym przybyłym, którzy bogaci się na polskiej ziemi. Jeszcze stare, czyste polskie miasto, skupiające się na Ostrowiu Tumskim długo broniło się przed niepożądanym załosem, ale kupiectwo niemieckie panowało się coraz więcej i nieunikniony był kontakt handlowy między temi dwiema częściami miasta. Ale przeliczając nastały czasy, gdy te dwa odrębne miasta stały się ośrodkiem dwóch wrogich obywateli.

Gdy biskup Tomasz I umarł w r. 1268 kapituła tumska podała jako następcę jego do papieża Zarembe, siostrzenicę zmarłego biskupa, który jako Tomasz II objął ten biskup i został uroczystie konsekrowany.

Tomasz był człowiekiem bezwzględny, surowym, dążącym do władzy, który chciał uzyskać przede wszystkim powiększenie dobra kościoła. Toteż zaraz po dojściu do władzy udało mu się otrzymać od nieposkromionego Bolesława Rogatki wszystkie zaległe dziesięcinę. Ale i z klasztorom św. Mateusza wszczął biskup spór o kościół św. Elżbiety. Już Tomasz I niechętnie oddał oddanie tego kościoła obecnemu zwiadowi, który uzyskał od papieża niezawisłość od biskupa stanowisko. Udało mu się

Tymczasem wojowniczy biskup Tomasz II szukał dalszych zapiekę, a mianowicie zaczął upominać się u ks. Henryka IV o wszystkie zaległe dziesięcinę i o inne kościelne serwity. Henryk IV jednak opierając się na umowie zawartej między jego ojcem, a papieżem, wstrzymał się z wypłaconiem bardzo znacznej jak na te czasy sumy. Do tego przyczyniły się kwestie sumy, które doprowadziły do bardzo ostrych konfliktów między biskupem, a panującym księciem. A mianowicie, w okolicy Odmuchowa i Nysy miał biskup dobra, które podlegały władzy książęcej. Dążył więc biskup do uzyskania zupełnej niezależności, gdyż doprowadzało to do ciągłych konfliktów, nakładało na biskupa wiele ciężarów, a z powodu ciągłych walk między krewnymi w rodzinie panującej, powodowało niszczenie i dewastację dóbr biskupich.

Henryk IV będąc człowiekiem bardzo pobożnym i pragnącym żyć w zgodzie z kościołem, choć wyrażał niezgodę z biskupem, dawał biskupowi piękny zamek w pobliżu Szczerbowa. A jako sędziwego w rozstrzygnięciu sporu, zgodził się na osobę legata papieskiego Filipa, biskupa z Ferno. Była jeszcze inna sprawa, która miała być załatwiona: a mianowicie na pasie granicznym, na którym zabronione było uprawianie ziemi, należąca do biskupa pokolejnych stosunków między Śląskiem a Czechami, założono 65 nowych wiosek, które zostały wcielone do dóbr kościelnych.

Okręg ten, jako należący do strefy granicznej podlegał władzy księcia. A teraz, nim rozpocznie się walka między biskupem, a księciem, przyjrzyjmy się jeszcze raz obu przeciwnikom. Podczas gdy książę, założono 65 nowych wiosek, które zostały wcielone do dóbr kościelnych. Okręg ten, jako należący do strefy granicznej podlegał władzy księcia.

A teraz, nim rozpocznie się walka między biskupem, a księciem, przyjrzyjmy się jeszcze raz obu przeciwnikom. Podczas gdy książę, założono 65 nowych wiosek, które zostały wcielone do dóbr kościelnych. Okręg ten, jako należący do strefy granicznej podlegał władzy księcia.

A teraz, nim rozpocznie się walka między biskupem, a księciem, przyjrzyjmy się jeszcze raz obu przeciwnikom. Podczas gdy książę, założono 65 nowych wiosek, które zostały wcielone do dóbr kościelnych. Okręg ten, jako należący do strefy granicznej podlegał władzy księcia.

A teraz, nim rozpocznie się walka między biskupem, a księciem, przyjrzyjmy się jeszcze raz obu przeciwnikom. Podczas gdy książę, założono 65 nowych wiosek, które zostały wcielone do dóbr kościelnych. Okręg ten, jako należący do strefy granicznej podlegał władzy księcia.

A teraz, nim rozpocznie się walka między biskupem, a księciem, przyjrzyjmy się jeszcze raz obu przeciwnikom. Podczas gdy książę, założono 65 nowych wiosek, które zostały wcielone do dóbr kościelnych. Okręg ten, jako należący do strefy granicznej podlegał władzy księcia.

HORYZONT kulturalny

Z powstania styczniowego na barykady Paryża

„Poniśliśmy klęskę polityczną, ale odnieśliśmy zwycięstwo społeczne. Słachecka Polska zginęła na zawsze, odradza się Polska ludowa” — taką syntezą kończy B. Limanowski swą „Historię powstania narodu polskiego 1863 i 1864 r.”

POWSTANIE STYCZNIOWE W NASZYCH OCZACH

Minej 84 lata, przeszło się nad nami od tego czasu wiele innych zdarzeń i tragedii, ale pamięć o roku 63 jest zawsze u nas żywa. Co więcej, powstanie to, jest bardziej bliskie naszemu pokoleniu, nam, którzy przeżyliśmy lata okupacji i walk o wyzwolenie. Dla tego właśnie lepiej rozumiemy ludzi, idee i wypadki tej tragedii narodowej, że zarówno ideowa strona powstania (walka o wolność, radykalizm społeczny), jak i techniczna (partyzantka) jest nam znana i bliska. Przecież niejednemu z nas brał udział w podobnych walkach, podobne uczucia i idee nas ożywiały. Należy bowiem pamiętać, że cały ruch powstańczy przygotował, wywołał i prowadził ludzie najbardziej postępowi i radykalni, dążący do stworzenia Polski demokratycznej i sprawiedliwej. Nic więc dziwnego, że powstanie urosło w legendę i Polacy, a zwłaszcza obóz demokracji polskiej, zachował podziw i część dla tych tragicznych bohaterów o wolność i sprawiedliwość.

W MIEJSCIE OCENY

Charakterystyczną jest rzeczą, że całkowicie negatywną ocenę powstania spotykamy jedynie u pisarzy reakcyjnych, którzy widzieli w nim tylko szaleństwo, bezmyślny romantyzm i przy czynę wszystkich późniejszych nie-
szczęść.

Nie tu jest miejsce na polityczną czy wojskową ocenę powstania i jego przywódców. Gdyby nawet należało ten ruch potępić, nie wolno nam rzucać potępienia na jego niezłomnych żołnierzy. Powstanie Styczniowe — ta wielka szkoła umierania za Ojczyznę i Wolność — wydało wspaniałą galerię bohaterów, łączących patriotyzm z radykalizmem społecznym.

GENERAŁOWIE KOMUNY

Wśród tych bohaterów ówczesnego

„ruchu oporu” spotykamy głośnych w historii demokracji późniejszych generałów Komuny — Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego. Wszyscy wiedzą o ich walkach na barykadach Paryża, mało kto zaś zna ich wielki wkład w dzieło naszych walk wyzwolczych.

Podobne były ich losy tak jak ich charakter i poglądy. Równieśnicy, urodzeni w kilka lat po powstaniu listopadowym, pochodzący z drobnej szlachty kresowej (Dąbrowski z Ukrainy, Wróblewski z Litwy), obaj już w młodości poznali twarde reżimy carski w wojskowych szkołach rosyjskich. Wywnieśli oni stamtąd wysoką wiedzę wojskową od przyjaciół Moskali, ale obok tego nie-
wielki wkład w dzieło naszych walk wyzwolczych.



Jarosław Dąbrowski

się oni ideologią demokratyczną, szerzącą się wówczas w Rosji pod wpływem pism Hercena, Ogarewa i polskich demokratów emigracyjnych. Życie w środowisku polsko-rosyjskim sprawiło, że nienawiść do caratu nie podwodziła u nich sympatii do ludu rosyjskiego i budzącej się rosyjskiej demokracji. Przeciwnie, nawiązali przyjaźń z rosyjskimi demokratami przez tajne związki i koła kształceniowe, widząc jasno, że ludy — polski i rosyjski — jednego mają wroga: carat. Tego stanowiska przez całe życie nie zmieni-
li.

KONSPIRACJA

Później losy naszych bohaterów idą innymi drogami: Dąbrowski, skończywszy akademię wojskową, zostaje oficerem rosyjskiego sztabu generalnego. Przed utalentowanym młodzieńcem otwierała się piękna kariera. Ale Dąbrowski wierny swym przekonaniom, wkracza na drogę rewolucjonisty, biorąc udział w polskiej i rosyjskiej konspiracji przeciw caratowi. Wróblewski natomiast, po skończeniu Wojskowego Instytutu Leśnego, zostaje inspektorem lasów w Grodzieńskiem. Tam nawiązuje on również kontakt ze spiskowcami.

Były to czasy ogólnego podniecenia, manifestacji i ożywionej działalności spiskowej młodzieży, jaka się rozwinęła na skutek carskiego terroru i brutalnej polityki Wielopolskiego. Idea walki zbrojnej krystalizuje się, rozszerza, obejmując szerokie warstwy społeczeństwa. Tworzy się potężna organizacja „czarowych” z Centralnym Komitetem w Warszawie na czele. Dąbrowski staje się petersburskim delegatem tego Komitetu i łącznikiem między polskimi a rosyjskimi demokratami. Wkrótce jego nadzwyczajne zdolności, oddanie idei i odwaga sprawiają, że Komitet przywołuje go do Warszawy, gdzie sytuacja jest bardzo napięta i rozpoczyna się przygotowanie powsta-
nia.

Po przyjeździe Dąbrowski rzuca się w wir konspiracyjnej roboty, umając w swoje ręce kierownictwo Komitetu. Reorganizuje spiskowców, rozwija propagandę rewolucyjną i całą siłą prze-
d powstania. Zostaje pierwszym naczelnikiem Warszawy i opracowuje na wypadek powstania plan walki barykadowej w mieście. W swej pracy nie ogranicza się tylko do Polaków, organizując też demokratycznych oficerów rosyjskich.

W DZIESIĄTYM PAWILONIE

Wśród tej gorączkowej pracy zostaje aresztowany w sierpniu 1862 r. na skutek „wspły” po nieudanych zamachach na Wielopolskiego. Nie było mu dane walczyć w powstaniu, który z takim zapalem organizował. Osadzony w X pawilonie Cytadeli przesiedział tam w śledztwie i górze 2 lata, młotając się jak lew w klatce, podczas gdy na zewnątrz toczyła się walka. Dwa razy próbował ucieczki, aby iść w pole, na próżno. Powstanie upadło, a Dąbrowski w grudniu 1864 r. został skazany na 15 lat ciężkich robót na Syberii. W drodze jednak na Sybir ucieka i razem z zaślubioną w romantycznych okolicznościach żoną przy pomocy rosyjskich przyjaciół wyjeżdża za granicę. Dalsza droga powiedzie go poprzez pracę w organizacjach emigracyjnych na barykady Komuny. Tam spotka go bohaterska śmierć w walkach ulicznych.

PARTYZANT

Inną drogą na te barykady zdążył

Walery Wróblewski. Zaraz po wybuchu powstania daje się poznać jako najlepszy dowódca w Grodzieńskiem. Utrzymuje się przez cały rok 1863 w polu, operując głównie w rejonie rosyjskim.

Demokrata z krwi i kości zjednał sobie swym postępowaniem lud białoruski, gdy inni dowódcy musieli rozpuszczać swoje oddziały. Obok akcji



Walery Wróblewski

bojowych prowadzi propagandę demokratyczną, każąc wszędzie odczytywać manifest Rządu Narodowego o zniesieniu pańszczyzny i uwolnieniu, dopilnowując wykonania tego manifestu. Doskonale żołnierz, własnym przykładem zagrzewał podwładnych, osobiście nie-

raz prowadząc koszyerów do ataku. Dzielił wszystkie trudy swych żołnierzy i całym swym postępowaniem zyskał ich zaufanie i miłość. W końcu naciśnięty ze wszystkich stron zmuszony został do wkrócenia do Królestwa. Tam w uznaniu jego zdolności i zasług zostaje mianowany naczelnikiem województwa podlесьkiego i lubelskiego. W Lubelskim stara się gromadzić rozprószone oddziały i stara się podsycać wygasający ogień powstania. Zaskoczony przez przeważającą liczbę kozaków poniósł klęskę i sam ciężko ranny ledwo z życiem uciekł, schowany przez chłopów w stodole. Pół martwy został przewieziony do Galicji.

NA EMIGRACJI

Gdy wyleczył się z ran, powstanie już było stłumione. Udał się więc do centrum polskiej emigracji do Paryża i tu wraz z przybyłym w tym czasie Dąbrowskim staje na czele polskiej demokracji, dążąc do jej zjednoczenia: — „W inną Polskę, niż ta, którą lud nasz pracowałymi rękami i grobą podźwignie — nie wierze, innej Polski nie pragnę.” „Wszystko dla ludu — przez lud — w tym hasle znajduje nie tylko polityczny ideał Ojczyzny, ale i środki do jego urezeczywistnienia”. Oto wyznaczenie wiary tego bojownika demokracji. Takim pozostał do końca. Umierając każał się pochować pod murem cmentarza Père Lachaise, gdzie masowo rozstrzelano wziętych do niewoli komu-
nistów.

Idea, wyznawana przez Wróblewskiego i Dąbrowskiego, poniósł daleki polski socjalizm, wypisując na swych sztandarach — obok hasła sprawiedliwości społecznej — także hasło Niepodległości. Kazimierz Karkowski

Aktualia kulturalne

— W związku z pięćdziesiątą rocznicą śmierci fundatora słynnej nagrody Literackiej, naukowej i pacyfistycznej Alfreda Nobla odbyło się uroczyste posiedzenie Akademii wykonanej w Sztokholmie. Szwedzka Wytwórnia Filmowa nakreśla film dokumentalny pt. „Nagroda Nobla”. Film przedstawia, w jaki sposób działa Komitet Fundacji Nobla i jak przeprowadza się kwalifikację prac literackich i naukowych. Realizator filmu jest Lennart Bernadotte, syn księcia Wilhelma.

— W Stanach Zjednoczonych występują obecnie polscy artyści, m. in. baryton Ryszard Gruszczyński oraz pianista i kompozytor Aleksander Wielhorski. Gruszczyński prezentował już kilkakrotnie polskie utwory przed mikrofonem rozgłośni nowojorskiej, na wielkim festiwalu Narodów Zjednoczonych w New Yorku i został zakontraktowany przez największe wytwórnię płyt gramofonowych do śpiewania płyt polskich. Wielhorski wystąpił z szeregiem polskich

koncertów fortepianowych uzyskując liczne i przychylne recenzje prasowe.

— Dyrektor Filharmonii Łódzkiej Zdzisław Goździński dyrygował wielkimi koncertami symfonicznymi w Pradze czeskiej (z udziałem skrzypczki Eugenii Umieńskiej) i w Zurichu w Szwajcarii.

— Warszawska Wystawa Norwidowska przenosi się w lutym do Łodzi.

— Z okazji drugiej rocznicy wyzwolenia Inowrocławia zostanie otwarta wystawa, która w dziele historycznym zobrazuje rozwój miasta i cechów miejscowych, zaś w dziele literackim przedstawi dorobek i pamiętki po wielkich pisarzach kujawskich — Janie Kasprzowicz i Stanisławie Przybyśkowskim.

— W Warszawie kończy się odbudowę i przebudowę teatru „Comedia”, który będzie obecnie całkowicie przystosowany do wszelkich potrzeb teatralnych.

„Akademik Wrocławski”

Nie każdy wie, że we Wrocławiu wychodzi miesięcznik pt. „Akademik Wrocławski”, którego właśnie 2-3 numer mam przed sobą.

Szata zewnętrzna łącznie z winietą nie przedstawia się zachęcająco. Mniej więcej tak wyglądały szkolne piśmiotki 30 lat temu. Numer otwiera artykuł oznaczający się dobrym językiem i przejrystą konstrukcją pod tytułem: „Nie zamierzamy oczy na prawdę”. Autor przypomina na wstępie, że w poprzednim numerze zaznaczył, iż czasopiśmie pragnie uniknąć wciągania w wir aktualnych spraw politycznych, niemniej ma ambicję reprezentowania czynnej, kulturalno-społecznej i naukowej myśli młodzieży wszechkierem wrocławskiej. Pierwsza więc bariera została postawiona, pozostałe jednak szeroki wybieg kulturalno-społeczny. Autor dalej powołując się na rzynek kół polonistycznych Pol. Młodz. Akad. w listopadzie 46 r. podaje, że między innymi na zjeździe tym toczona była dyskusja nad trezema zarzutami sformułowanymi swego czasu przez Żółkiewskiego na łamach „Kulicy”, a zwróceniami przeciw młodzieży akademickiej, mianowicie:

1. emigracji wewnętrznej, 2. „grzeszności” intelektualnej wynikającej z braku określonych gustów kulturowych i 3. intelektualnej emocjonalnego katolicyzmu młodzieży. Pierwszy zarzut autor świadomie omija, prawdopodobnie w myśl politycznych założeń z pierwszego numeru. Swój zaś odpowiedź na zarzut drugi zwrócił do świadectwa, że istnieją do wyboru dwa rodzaje „gustów kulturowych”: marksizm i tzw. chrześcijański personalizizm. Tu następuje zwięzła charakterystyka marksizmu, skonstatacja w ten sposób, aby później podać na charakterystykę personalizmu chrześ-
cijańskiego wypełniła wszystkie luki i usunąć luki, które posiada mój — zdaniem autora — doskonały marksizm. Autor słusznie podkreśla zbieżność programów obu kierunków odnośnie reform społeczno-ekonomicznych, jak i to, że kulturę społeczną budujemy, a przynajmniej powinniśmy budować (to już zależy od intelektualnego poglądu polskiego katolicyzmu) na obu kierunkach. Artykuł pochwala swą tendencję, co oczywiście jest jego zaletą i spełnia postawiony na początku postulat: „spokojnego propagowania tego, czy innego kierunku” — jednak drukowany jako artykuł wstępnym, napisany przez redaktora piśmiotki, określa zupełnie wyraźnie, który z kierunków redakcja pragnęła przyjąć za wytwórny. A wreszcie artykuł w niczym nie podważa zarzutów postawionych przez Żółkiewskiego, poza tym jednym, „oczywiście” — jednak drukowany jako artykuł wstępnym, napisany przez redaktora piśmiotki, określa zupełnie wyraźnie, który z kierunków redakcja pragnęła przyjąć za wytwórny. A wreszcie artykuł w niczym nie podważa zarzutów postawionych przez Żółkiewskiego, poza tym jednym, „oczywiście” — jednak drukowany jako artykuł wstępnym, napisany przez redaktora piśmiotki, określa zupełnie wyraźnie, który z kierunków redakcja pragnęła przyjąć za wytwórny.

jańskiego wypełniła wszystkie luki i usunąć luki, które posiada mój — zdaniem autora — doskonały marksizm. Autor słusznie podkreśla zbieżność programów obu kierunków odnośnie reform społeczno-ekonomicznych, jak i to, że kulturę społeczną budujemy, a przynajmniej powinniśmy budować (to już zależy od intelektualnego poglądu polskiego katolicyzmu) na obu kierunkach. Artykuł pochwala swą tendencję, co oczywiście jest jego zaletą i spełnia postawiony na początku postulat: „spokojnego propagowania tego, czy innego kierunku” — jednak drukowany jako artykuł wstępnym, napisany przez redaktora piśmiotki, określa zupełnie wyraźnie, który z kierunków redakcja pragnęła przyjąć za wytwórny. A wreszcie artykuł w niczym nie podważa zarzutów postawionych przez Żółkiewskiego, poza tym jednym, „oczywiście” — jednak drukowany jako artykuł wstępnym, napisany przez redaktora piśmiotki, określa zupełnie wyraźnie, który z kierunków redakcja pragnęła przyjąć za wytwórny.

Stronę literacką numeru reprezentuje szeroki wiersz, z którego wiersz „Spółnola zmiana oceny” jest tylko sugeryjnym pewną wartość literacką gramofonizmem.

„Akademik” jest piśmiotką młodzieżą, więc daleko pewnie i politotechnika ma w nim „swoją kawkę”. Ponury elaborat pt. „Teoria wybuchowego silnika lotniczego” (rzecz ta ma być ciągnięta przez szereg numerów) potwierdza jeszcze raz, że edycja nauk ścisłych nie potrafi w żadnych warunkach wyjść poza swój rzeczywisty „ścisły” światopogląd. (Proponowałem w następnym numerze skierować go do weteranów pt.: „Leczenie świątobliwych z jednokopytymi”).

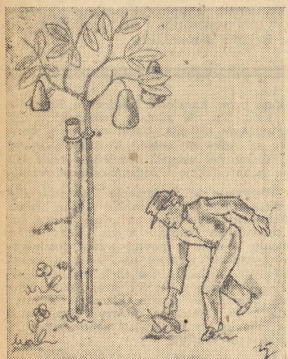
Dwa reportaże zamieszczone w numerze, pisane są według wzorów „jak się dawniej reportaże pisało”. Współczesny reporter nie podaje gotowych definicji, ale zagęszcza i dobiera tak fakty, aby definicja była logicznym sformułowaniem samego czytelnika.

Przy tym drugi z reportaży pt. „Światła i cienie” (tytuł wielce oryginalny) zawiera między innymi takie powiedzenia: „mijam syjski, z których jeden peroruje po rosyjsku”, lub „Wrocław posiada najlepszą w Polsce mieszankę różnych miast”, pomijając już to, że część poświęcona Wrocławowi jest zbiorem spostrzeżeń nie wnoszących nic poza tym, co każdy przeciętny wrocławianin wie doskonale.

Numer zamyka „humor”. To, jak i specjalnie notatkę w „kronice” („Wspomnienia z Grunowa”) z wielkim pożytkiem dla piśmiotki można by sobie dorwać. W sumie „Akademik Wrocławski” robi wrażenie piśmiotki, które redaguje się przez ambicję. Prosi, aby umieścić kilka razy cztery wartych druku, nie trzeba wydawać 24-stronicowego numeru, Jofca

Młodość wielkich ludzi

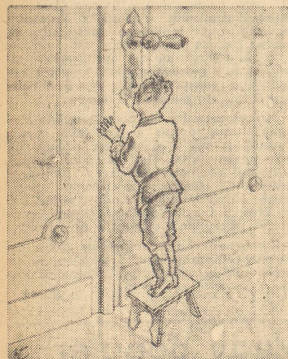
Poniższy cykl rysunków JANUSZA DUNINA-RZUCHOWSKIEGO miał się ukazać w numerze „Wiadomości Literackich”, projektowanym na dzień 1 września 1939 r. Wybuch wojny uniemożliwił wydanie tego numeru. Autor, więziony przez Niemców na Pawiaku, zmarł w roku 1943. Rysunki zostały znalezione przez współpracowników naszego pisma wśród gruzów Warszawy.



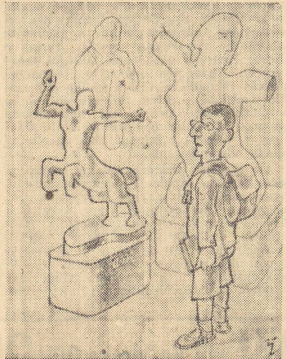
Edison wpada na pomysły żarówki



Amundsen postanawia odkryć biegun



Röntgen postanawia odkryć promienie „X”



Grydzewski postanawia założyć „Wiadomości Literackie”



Min. Litwin dla młodzieży wiejskiej

106-ciu wychowanków Gimnazjum Wiejskiego korzystało z bezpłatnego dwutygodniowego pobytu w Solicach-Zdroju

Istnieje we wsi Dąbrowa Zduniska, w powiecie łowickim, Koedukacyjne Wiejskie Gimnazjum Humanistyczne, mające za sobą tradycję poważnego dorobku wychowawczego w konspiracyjnym okresie oświaty. Dyrektor Lenga przemówił serdecznie do młodzieży, przypominając, że pobyt swój w uzdrowisku i wszystkie radośnie przeżył z tym pobylem związane, zawdzięczają tylko i wyłącznie ministrowi zdrowia, drowi Litwinowi, który powodowany troską o ich zdrowie, dał im możność dwutygodniowego wypoczynku i zabawy w warunkach wprost wymarzonej. W imieniu młodzieży podziękował dyr. Lendzie wychowanek gimnazjum, syn dziesięciomorgowego rolnika, Jan Kuczyński. Uroczystość pożegnania zjazdu młodego przemiełwiał prezes Wyższych młodszych, który z uznaniem podnosił, że sierż. dyr. Lenga o uprzyjemnienie pobytu, jako rzadki objaw dobrej woli — dał wyraz

swemu przekonaniu, stwierdzającemu, jak wielkie wartości dać może kierownictwo instytucji, na czele którego stoją ludzie nie dla zrydu dla rzetelnej współpracy, realizującej, jak w tym wypadku poczynania Ministerstwa Zdrowia. Miło mi będzie — zakończył prezes Wyższych — zameldować ob. ministrowi Litwinowi, że to coś z nim w ustronnych rozmowach planowali, zostało tak wspaniale zrealizowane, dzięki dobrej woli i właściwemu podejściu naczelnego dyrektora Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich.

Ze swej strony dodać musimy, że piękny gest ministra Litwina zasługuje na największe uznanie.

Wypadało by sobie życzyć, aby za przykładem ministra Litwina poszli kierownicy innych ministerstw, co niewątpliwie niezadługo będziemy mogli z radością naszym czytelnikom oznajmić.

R. W.

Solice-Zdrój czy Szczawnino-Zdrój?

W związku z niezrozumiałą i nieistotną zmianą nazwy Solic - Zdroju na Szczawnino - Zdrój Miejska Rada Narodowa w Szczawninie - Zdroju, na posiedzeniu w dniu 30 grudnia 1946 r. powzięła przez akklamację uchwałę wystąpienia do właściwych władz o przywrócenie m. Szczawnino - Zdrój poprzedniej nazwy „Solice-Zdrój”, która to nazwa: jest w powszechnym użyciu, co dla uzdrowiska o

ustalonej reputacji i poza granicami kraju ma doniosłe znaczenie, znajduje uzasadnienie historyczne, co stwierdza ostatecznie prof. A. S. Szyperski w miesięczniku „Śląsk” Nr 8 — 9/46 w oparciu niemal całkowicie o źródła niemieckie, ma większy walor fonetyczny, niż „Szczawnino - Zdrój”, wydaje się, że zawdzięcza swe istnienie przesłankom teoretycznym. Wywody prof. Szyperskiego brzmią: „Solice” nad strumieniem Solą położone bardzo stara wieś polska z grodem i kościołem, istniała już w r. 1221 i przetrwała szczególnie najazd Tatarów w 1241 r. Pierwsi Niemcy sprowadził do niej Henryk Brodaty (1201—1238), który, jak wiadomo, popierał kolonizację ze względów gospodarskich. Koloniści niemieccy przetłumaczyli Solicowo niby od „sol” pochodzące, na Salzborn, później Salzbrunn, a ułatwilo takie skojarzenie stare źródło wody mineralnej, znane od dawna pasterzom i myśliwym.

Solice - Zdrój, zwane w czasach polskich „Solice”, od starego imienia Soli, Solek, były w 13-tym wieku wsią czysto polską (syn Soli zwał się Solic, jego pole Solicowe pole, czyli Solicowo).

Strumyk tamże płynący nazywa się w/g wsi Soli, po niemiecku Salzbach. Szlachta solicka pozostała w stosunku lennym do księcia świdnicko-jaworskiego. Później popadły Solice w zależność magnatów na Książnie-Fuerststein.

Miejska Rada Narodowa, w Szczawninie-Zdroju wyrażając przekonanie, że szczególnie na Ziemiach Odzyskanych należy nawiązać do ciągłości historycznej i tradycji, prosi odośno władze o wszczęcie kroków w przedstawionej sprawie i traktowanie jej jako pilnej.



Turystyka to dodatni bilans handlowy

Przed 1939 r., w ostatnich kilku latach próbowałam dość nieudolnie — rozkładać za granicą nasze góry, morze, lasy, polowanie, folklor. „Visitez la belle Pologne” głosiły bombonierki Wedla. „Visitez la belle Pologne” — głosiły prospekty „Orbit”. Ale mało kto z zagranicy kwapił się do nas, mimo niewątpliwie niezapomnianego piękna Tatr, Pienin i Beskidów, mimo wspaniałych terenów łowieckich, mimo uzdrowisk o wybitnych właściwościach leczniczych.

Na te wyrafinowane cywilizacji zachodniej byłymy za prymitywni, mogliśmy być zbyt mało wygodni i atrakcji typu rozrywkowego, a prócz tego polskie słońce, słynne polskie sosy, na których — jak się chwalił ponoć Sławoj-Składkowski — nawet mógłby ugrzeźnić.

Na drodze, która nas prowadzi do nowego układu sił gospodarczych, musimy i turystykę dostrzec. Tym bardziej, że odciska szeroki brzeg morski, tym bardziej, że dawna „perła” turystyki niemieckiej — Dolny Śląsk — jest w naszych rękach.

Pierwsze kroki w tej dziedzinie były nad wyraz nieszczyśliwe. „Rozzabrowane”, bo nie zabezpieczono, schroniska turystyczne, z tych samych powodów „rozszabrowane” domy zdrojowe, pensjonaty, hotele miejscowości klimatycznych i zdrojowisk, słynnych sprzed wojny — że świadczą o zrozumieniu dla „turystycznej metody” uaktywniania bilansu płatniczego.

musi się to jednak zmienić i zmienić niewątpliwie. Za lat kilka, gdy turystyka będzie się odbywała normalnie, trzeba, aby Amerykanie, Anglicy, Francuzi itd. przypomnieli sobie o istnieniu okolic, które dawniej nazywały się Schreiberbau, Reinerz, czy też jeszcze inaczej, a dzisiaj zważ się Szklarska Poreba, Duszniki, że istnieje Kudowa i Bierutówice i tyle, tyle innych miejscowości Polski centralnej i morskiej — niezapomnianych dla sportowców i chorych całego świata.

Aby tak jednak się stało, trzeba troskliwie opiekę ożyć to, co jeszcze jest „nie-rozszabrowane”, trzeba braki uzupełnić, wyszkolić odpowiedni personel hotelowy, przewodniczy, kuracyjni, trzeba osiedlić lekarzy balneologów, pielęgniarzy, felczków, fizjoterapeutów, masażystów. Trzeba odczłodzić i uodokolnić przemysł turystyczny. Trzeba stworzyć, w międzynarodowym porozumieniu, odpowiednie rozkłady jazdy. I wreszcie trzeba chcieć i umieć wyjść w świat z dobrą reklamą rzeczywistych turystycznych, a nie detych wartości naszego kraju.

Turystyka — to dewiza. Turystyka — to praca dla tysięcy zatrudnionych w przemyśle turystycznym i innych, turystyka — to kontakt ze światem — to okazja do zapoznania się z cudzoziemcami i zapoznanie ich z najlepszymi cechami polskiego kraju i polskimi ludźmi.

Turystyka — to dodatni bilans płatniczy. Zbigniew Arłifski.

Romantyczna legenda o Dusznikach-Zdroju Młodzieńcza sielanka Fryderyka Chopina

Gdyby mnie zapytano, które z uzdrowisk dolnośląskich jest najpiękniejsze w sensie naturalności krajobrazu, w sensie ośnieniu tamtejszej przyrody, co poprzez ośnieniu zażywania wrażeń wzrokowych, trafiają tak bardzo głęboko do naszych odczuć, — doprawdy byłbym w kłopotcie, gdyż nie potrafiłbym na to pytanie odpowiedzieć, bowiem każde z nich posiada tak wiele właściwości przyciągających w innych uzdrowiskach. Ale jest jedno z nich, które otacza jakiś dziwny urok wewnętrzny, zachęcając, jakby rzeczą przegromną, wywołując świadomość rzeczy dawnych, minionych, a tak zawsze świeżych i młodych, znajdujących swój wyraz w naszych polskich odczuciach muzycznych, w naszej na wskroś polskiej technice do tych nocturnów i preludów Chopinowskiego geniuszu, które tak przemawiają do polskich serc.

Krótko mówiąc: jest to uzdrowisko Duszniki-Zdrój.

W starych lipowych alejach parkowych od lat 120 lat jest jakby niezatarte wspomnienie naszego wielkiego artysty Fryderyka Chopina, który bawił na kuracji w Dusznikach w roku 1826. Tam właśnie młodziutki wówczas Chopin dał pierwszy swój publiczny koncert na rzecz sierot, których ojciec, biedny wyrobnik zginął wskutek jakiegoś wypadku.

Legenda łączy dobitnie Chopina w Dusznikach

z niesłychanie romantyczną historią. Chopin nie miał jeszcze 17 lat, gdy w roku 1826 w bardzo urodzajnej wiosnie, wyjechał z rodzinnego domu w Żelazowej Woli, aby rozpocząć kurację w uzdrowisku — pożytkując jej wspaniałość. Młodzi spotykali się bardzo często, kim wielkimi niezadowolonymi młodzi Chopina. Młody Chopin powiedział swój ukochanej nie tylko każde wolną chwilę dnia, ale i wszystkie chwile nocy. — Bywając stałym gościem w jej ubogiej chatce, położonej na krańcu uzdrowiska. W chatce tej piękna dziewczyna mieszkała wraz z ojcem i dwójkiem młodszego rodzeństwa.

Pewnego dnia bogatka nie przyszła do pracy w haziendach. Zanepokojony młodzieńcze pobiegł do jej mieszkania. Widok jaki przedstawił się jego oczom wstrząsnął nim do głębi. Na białym posłaniu leżał martwy odepchnięty, a przy jego zwłokach kłębiła się rozpacza, zapłakana dziewczyna i dwójka małych dzieci. Jak się okazało, opierze jej stracił życie w wypadku podczas pracy.

Na Chopina widok ten wywarł straszliwe wrażenie. Jego przeoczoną naturę bardziej jeszcze przysięga świadomość, że sieroty nie mają pieniędzy nawet na koszty pogrzebu. Wzruszony głęboko Chopin zaprzęgnął do pomocy ukochaną. Pobiegł do swojej matki, prosząc ją o radę. Pani Chopin poraziła mu, aby dał publiczny koncert fortepianowy na rzecz

nieszczęśliwych sierot. Chopin usłuchał. Zakrzętno się koło urzędnika koncertu, który odbył się w dniu 26 sierpnia 1826 roku w sali teatru zdrojowego. Był to pierwszy publiczny występ wielkiego kompozytora i pianisty.

Koncert udał się znakomicie, przynosząc pokąsy dochód. Wkrótce po pogrzebie, piękna Czeska, obawiając się, że Chopin żyje, biegała w rozpaczy. Chopin z matką wrócił do Warszawy, unosząc w dłoń smutne wspomnienie pierwszej swej miłości i gorzkie pierśnięcie z jej śmiercią.

Tyle legenda... * Minęło 120 lat. Duszniki to już nie ówczesne Reinerz, to odczyną po wiekach szmat prastary, polski, polski, na straż której stoi żołnierz polski, strzegąc nieustraszenie i z dumą polską.

Duszniki dzisiaj — to nie tylko piękne uzdrowisko, ale przede wszystkim państwo narodowe, do której co roku odbywają się będą pielgrzymki z całej Polski — zasłuchane w raport potężnej wielkości nieprzejmającej Chopina.

* Minęło sto lat, Chopin żyje w nas wszystkich, — młodzi wieki, a Chopin żyje będzie w rozpaczy. Jest to kłopotliwa, bowiem w rzeczywistości kłopotliwa — wiąże się z nierozważaniem poprzez całe pokolenia z istotą jej wielkiej, tak odpowiadającej polskiemu romantyzmowi, twórczości. I dlatego Duszniki — gdzie żył, kochał, cierpiał i tworzył Chopin — zawsze będą mile polskiemu sercu. Radosław Wojnicz.

Nowy cennik świadczeń w uzdrowiskach dolnośląskich

Oczyne w sezonie zimowym zdrojowiska dolnośląskie: Cieplice, Duszniki, Kudowa, Łądek, Polanica (Puszczyków), Solice i Świeradów (Wieniec) wprowadziły od dnia 1 stycznia br. nowe cenniki.

Najbardziej interesuje ogół kuracjuszy ryczałt kuracyjny, który otrzymał można w trzech rodzajach:

- a) pełnopłatny, obejmujący: łożko z pościelą, wyżywienie 3 x dziennie i zabiegi przyrodolecnicze (z wyjątkiem kąpiei borowinowych pełnych i półpełnych) bez opieki lekarskiej — dziennie 600.—
- b) ulgowy, obejmujący powyższe świadczenia, nadto opiekę lekarską 500.—
- c) ulgowy umiarkowany, obejmujący powyższe świadczenia (Z. U. S., P. U. R. i inne instytucje, stosownie do zawartych umów) 450.—

Nadto dla osób pragnących mieszkać poza hotelami Państwowego Uzdrowiska, lub na warunkach specjalnych wprowadzono ryczałt na zabiegi przyrodolecnicze

(z wyjątkiem kąpiei borowinowych pełnych i półpełnych), bez utrzymania, mieszkania i bez opieki lekarskiej:

- a) pełnopłatny za okres 21 dni 4.000.— za każdy następny tydzień 1.200.—
- b) ulgowy, jak powyższy, lecz łącznie z opłatą lekarską za 21 dni 2.400.— za każdy następny tydzień 800.—

Oprócz powyższych opłat ryczałtowych kuracjusze opłacają na rzecz Funduszu Kuracyjnego „także kuracyjną” okresową.

W wymienionych zdrojowiskach także ta wynosi w sezonie zimowym: 300 zł za 28 dni, 250 zł za 21 dni. Następnie osoby w rodzinie otrzymują znaczną zniżkę rodzinną w takcie kuracyjnej.

Komu przysługują ulgowe ryczałty i zniżki w takcie kuracyjnej?

Dla uzyskania zniżki konieczne jest przedłożenie w Dyrekcję odnosnego zdrojowiska pismennego skierowania od instytucji, urzędu lub organizacji, do której kuracjusz należy.

Ulgowe ryczałty kuracyjne i ulgowe ryczałty na zabiegi przyrodolecnicze przysługują

guje osobom: pracownikom państwowym i samorządowym (z wyjątkiem przedsiębiorstw), wojskowym W. P. w służbie czynnej, emerytom państwowym (z wyjątkiem przedsiębiorstw), b. więźniom politycznym, inwalidom wojennym, członkom Związku Zawodowych i chłopom małorolnym, zrzeszonym w odnośnych organizacjach. Nadto młodzieży szkolnej w grupach od 10 osób wóży.

Bez pismennego skierowania na kurację od urzędu, instytucji lub organizacji spośród wyżej wymienionych — Dyrekcje uzdrowisk odmawiać będą wydawania ryczałtów ulgowych.

Zamiat ryczałtów wykupować można poszczególne zabiegi według nowego cennika, przy czym pełna cena kąpiei mineralnej wynosi 140 zł, okład borowinowy 100 zł, inhalacja 90 zł, naświetlania 80 zł, diatermia 100 zł i krótkofalówka 160 zł.

Członkowie instytucji i organizacji wyżej wymienionych, jeżeli przedłożą skierowanie pismenne, otrzymują 40—50% zniżki.

W stacjach klimatycznych także kuracjusz w sezonie zimowym wynosi 400 zł za 28 dni, 300 zł za 21 dni, 240 zł za 14 dni, 140 zł za 7 dni.

Organizacje i instytucje, jak wyżej, otrzymują dla swych członków 40—50% zniżki. Młodzieży w grupach od 10 osób otrzymuje 75% zniżki taksy. Następnie osoby w rodzinie otrzymują automatycznie wydatną zniżkę rodzinną. Za pobyt jedno- do 6-dniowy opłaca się 20 zł dziennie.

Warto przypomnieć, że zdrojowiska czynne w sezonie zimowym zapewniają kuracjom pełny komfort i obsługują lepiej niż w porze letniej, kiedy nadmiar kuracjuszy utrudnia troskliwą opiekę.

Zdrowiska i stacje klimatyczne na sezon zimowy specjalnie przygotowane pozwalają nadto rozkoszować się pięknym krajobrazem zimowym, uprawiać rozliczne sporty i turystykę zimową.

Dla mieszkańców Wrocławia dogodnie, bo w odległości 24 km położona jest stacja klimatyczna Oborniki Śląskie, gdzie przebywa sporo młodzieży na kolonijach wypoczynkowych.

Dla mieszkańców Wrocławia dogodnie, bo w odległości 24 km położona jest stacja klimatyczna Oborniki Śląskie, gdzie przebywa sporo młodzieży na kolonijach wypoczynkowych.

Solice-Zdrój	200 osób
Cieplice-Zdrój	150 "
Polanica-Zdrój (Puszczyków)	300 "
Duszniki-Zdrój	100 "
Łądek-Zdrój	50 "
Świeradów-Zdrój (Wieniec)	150 "
Karpacz	20 "
Bierutówice	30 "

Razem: 1000 osób

Szwedzi w uzdrowiskach dolnośląskich

Sygnalizują nam, że zapowiadany jest pierwszy zbiorowy transport gości zagranicznych do uzdrowisk dolnośląskich. W myśl zawartego już porozumienia z odnośnymi organizacjami turystycznymi w Szwecji przyjeżdże do naszych uzdrowisk tysiąc Szwedów, którzy rozlokowani zostaną w uzdrowiskach według następującego rozdziału:

Solice-Zdrój	200 osób
Cieplice-Zdrój	150 "
Polanica-Zdrój (Puszczyków)	300 "
Duszniki-Zdrój	100 "
Łądek-Zdrój	50 "
Świeradów-Zdrój (Wieniec)	150 "
Karpacz	20 "
Bierutówice	30 "

„GRUPA TECHNICZNA“ SPÓŁDZIELNIA z o.o. ISTNIEJE od ROKU 1933

CENTRALA:

Warszawa
Pl. 3-ch Krzyży Nr 3
Fabryka Mechaniczna
Baniocza pod Warszawa

ODDZIAŁY:

Warszawa
Pl. 3-ch Krzyży Nr 3
Wrocław
Ul. Kaszubska 1 r. 4, tel. 246
Łódź -- Katowice -- Gdańsk
Olsztyn -- Szczecin

1. Roboty telekomunikacyjne
2. Instalacje elektryczne bez ograniczenia napięcia
3. Roboty budowlane

4. Roboty wodne
5. Budowa dróg i mostów
6. Elektryfikacja wsi

(205)

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Bakacz Olga poszukuje syna Wincentego, zdemobilizowanego w Warszawie w marcu 1946 — Dolny Śląsk, Zabkowice, ul. Stenkiwicz nr 1. (217)

Miejski Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet poszukuje młodej, energicznej i reprezentacyjnej kierowniczką kawiarni. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat: Wrocław, ul. Stalina 45, I piętro, od godz. 14—16. (222)

Miejski Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet poszukuje woźnego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat: Wrocław, ul. Stalina 45, I piętro, od godz. 14—16. (223)

Radio kupię: Wrocław, Rynek 14, m. 4. (216)

Olejek i esencje do likierów, farby jadalne, korki, kapsle, asbest kupujemy w każdej ilości: „Kaja”, Wrocław, ul. Olawska 9. (215)

Miejski Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet poszukuje dwóch zdolnych, energicznych instruktorów, zorientowanych w pracy społecznej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat: Wrocław, ul. Stalina 45, I piętro, od godz. 14 do 16. (224)

Państwowa Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu

ogłasza

przetarg nieograniczony

na odbudowę budynku narzędziowni
na terenie fabryki przy ul. Długosza 2-6
we Wrocławiu - Karłowice

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w kancelarii fabryki do dnia 7. II. 1947 r. godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13-ej.

Podkłady ofertowe i bliższe informacje można otrzymać tamże w kancelarii fabryki.

Wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej, należy złożyć przed przetargiem w kasie fabryki lub w B.G.K. Oddz. Wrocław, na konto Nr. 40.

Fabryka zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu lub zmniejszenia ilości robót, bez podania powodów (201)

NAJLEPSZE WYROBY

tylko w firmie

ADAM ZAREMBA

Wrocław, ul. M. J. Stalina 77

(149)

Zawiadamiamy, że firma nasza została przeniesiona z ulicy Kotlarskiej 37 na ulicę Stalina 85.

Sprzedają przybory
szweskich i rymarskich
E. Bandera i E. Janisz
Wrocław, Mersz. Stalina 85.

Nadal polecamy sę łaskawej kient-li (209)

Piekarnia i Cukiernia

FELIKS CHŁOSTA

Poleca najlepsze i co dzień świeże pieczywo oraz wyroby cukiernicze.

Wrocław, ul. Worcela 35

Dojazd tramwajami 5 i 2. (220)

Najlepsze OBUWIE

kupisz dobrze i tanio tylko w firmie

GAJDA STEFAN

ul. Kraszewskiego 21

Dojazd tramwajami 5. (210)

Na lepsze i najtańsze wyroby
kupisz tylko

w „Wędliniarni Warszawskiej“

Adama Stokłosińskiego

we Wrocławiu, ul. Gen. Prądzyńskiego 15.

Dojazd tramwajami 5 i 2

(dawna Löschstrasse). (210)

LAMPY NAFTOWE I KARBIDÓWKI

poleca:

„Metal“
Wrocław
Stalina 45 a

S. K. I. Warsztaty naprawy samochodów i silników ropnych

Wrocław

Powstańców Górnośląskich 22

Naprawa i regulacja
pomp wtryskowych
do silników ropnych

OGŁASZAJCIE SIĘ

W

„NAPRZODZIE DOLNOŚLĄSKIM“

PAŃSTWOWY BROWAR w RADKOWIE, ul. Basenowa 24 tel. 43 pow. Kłodzko Dolny Śląsk

poszukuje MISTRZA PIWOWARA

z wieloletnią praktyką zawodową posiadającego świadectwa kwalifikacyjne do objęcia stanowiska kierownika technicznego produkcji.

Z wynagrodzeniem miesięcznym:

pensja zasadnicza zł 3.000,—, dod. zach. 25%, ewent. premia, deputat piwny,

węglowy, kartki żywnościowe I. kat.

Reflektant na powyższe stanowisko zgłosi się w Centralnym Zarządzie

Państw. Przem. Fermentacyjnego w Zabrzu, ul. Sienkiewicza 28. (179)

WEZWANIE

Obwodowy Urząd Likwidacyjny na m. Wrocław w wykonaniu Rozp. Prez. Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 r. wzywa Obywateli m. Wrocławia do przed-
płat na ruchomości domowe poniemieckie.

Do dnia 15 lutego br. każdy z obywateli winien wpłacić połowę przypuszczal-
nej należności a nie mniej niż:

po 500 zł. od każdej jednej izby przy X 5 (zatrudnieni w urzędach, instytu-
cjach i zakładach państwowych, samorządowych, organizacjach politycz-
nych, młodzieżowych itp.);

po 1000 zł. od każdej jednej izby przy X 10 (zatrudnieni w prywatnych za-
kładach pracy);

po 3000 zł. od każdej jednej izby przy X 30 (wolne zawody).

Kto nie uiścił należnych wpłat rzeka się prawa pierwszeństwa do nabycia
użytkowanych ruchomości i nie będzie mógł korzystać z przewidzianych ulg.

Wpłaty przyjmuje kasa Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego na m. Wro-
cław w godzinach 9—13, ul. Kościuszki 14, I piętro. (202)

FOTO „SEKULA“

Wykonuje

zdjęcia legitymacyjne, ślubne, por-
trety, techniczne oraz roboty ama-
teurskie. Dla amatorów porady fachowe
bez płatnie.

Wrocław, Rynek 15
(213)

Naprawa i strojenie radia Elektrosprzet Wrocław, Rzeźnicza 32/33

Foto-Dziegielewski

Wykonuje wszelkie prace wcho-
dzące w zakres fotografii szybko,
solidnie. Wrocław, Rynek, Ratusz 18
(208)

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Świdnica 1

Poszukuje MURARZY oraz
STOLARZY do natychmiasto-
wego przystąpienia do pracy.

Zgłoszenia osobiste,
Świdnica, Westerplatte 46/48. (211)

SPRZEDAŻ WĘDLIN I MIĘSA

WĘDLINIARNIA LEOPOLD STASIAK

Wrocław, ul. Kłęczkowska 15

(134)

BIURO TRANSPORTOWE J. RUMINSKI i Ska

Biuro: ul. Pomorska 7

Transporty międzymiastowe i miejscowe
Przewozy - drobnicowe, mat. opałowych,
budowlanych za — i wyładowanie
towarów.

Specjalność: przewozy dużych partii towarów.

Wrocław

B T G

G I G A N T

Centrala: ul. Lothringer Nr 11

NASZA ANKIETA

»Jak oceniasz „Zakazane Piosenki”«

najnowszy film produkcji polskiej

Film na poziomie wyższym niż przed wojną, ale fałszywie przedstawia okupacyjną rzeczywistość

Nasza ankieta dobiegła końca i czas zreasumować wypowiedzi Czytelników. Należy stwierdzić, że zdania uczestników w większości wypadków pokrywały się ze sobą.

Rozpoczynając ankietę postawiliśmy naszym Czytelnikom szereg pytań, na które obecnie postaramy się dać wyśrodkowane odpowiedzi.

1. STRONA TECHNICZNA I ARTYSTYCZNA FILMU.

„Zakazane piosenki” okazały się filmem przewyższającym pod względem technicznym nasze przedwojenne osiągnięcia. Wprawdzie w pierwszej części filmu sławkowski dźwięk wyprzedza zdjęcia z partyzantki były zbyt przyćmione, jednak poziom ogólny był wyższy od przedwojennej przeciętnej.

Słabym natomiast momentem kompozycyjnym było stałe wracanie do atelier, co odrywało widzów od akcji właściwej i nie pozwalało wczuć się w pełni w przeżycia bohaterów.

O grze aktorów, zarówno bohaterów głównych, jak aktorów starszego pokolenia, grających role dopóki nie poznaliśmy, wyrażali się z pełnym uznaniem.

2. CZY SPOŚÓB PRZEDSTAWIANIA WYDARZENI JEST ZGODNY Z RZECZYWISTOŚCIĄ?

Tu odkryto najłagodniejszą stronę filmu. Jak stwierdzono w ankiecie, większość spośród twórców filmu nie przeżywała w Polsce ani w okresie okupacji, ani podczas powstania warszawskiego; nie potrafili oni za tym oddać w pełni życia okupacyjnego Warszawy.

Poza szeregiem mniejszych „nieporozumień” dotyczących nieprawdopodobnego przedstawiania na filmie rewizji, zajęcia w tramwaju, kontroli w pociągu itd. za największe niedociągnięcie filmu uznali nasi Czytelnicy stanowczo zbyt łagodne przedstawienie na nim Niemców. Realizatorzy nie chcieli pokazać Niemców zbrodniarzy, aby nie budzić wśród widzów uczucia odrazy, i w związku z tym przedstawili Niemców, jako naiwnych, głupich zwycięzców, którzy wygrali wojnę oraz, a Polakom specjalnie nie dokużają, a których Polacy prawie wcale się nie boją.

Mozliwe, że tak wyglądała okupacja we Francji, Belgii itp. ale my wszyscy wiemy, że w Polsce było inaczej.

3. ZNACZENIE PROPAGANDOWE I WYCHOWAWCZE FILMU.

W związku z fałszywie przedstawioną rzeczywistością Czytelnicy nasi stwierdzili jednogłośnie, że „Zakazane piosenki” możemy pokazać na wszystkich ekranach polskich, ale nie wolno nam pojechać z nimi za granicę.

Widzowie zagranicą mogliby po obejrzeniu ich wyrobić sobie zupełnie odmiennie zdanie o formie okupacji w Polsce i stosunku Niemców do Polaków.

Również dokumentarne i wychowawcze znaczenie filmu jest w związku z tym niewielkie. Będzie on tylko skarbnią melodii i tekstów niektórych okupacyjnych piosenek, nie zawsze zresztą wierne przedstawienia.

Ogólnie jednak stwierdzić należy — że bardzo dobrze się stało, że nareszcie ukazał się pierwszy film polski długometrażowy, bo chociaż posiada on pewne niedociągnięcia, to jednak na ogół należy o nim wydać opinię dodatnią i spodziewać się, że następny film z życia okupacyjnej Warszawy, prawdopodobnie „Ulica Graniczna”, odda tę rzeczywistość w sposób zgodny z tym, co przeżyła Warszawa podczas pięcioletniej okupacji niemieckiej. S.T.

KLIN klinem

Bilet tramwajowy kosztuje 10 złotych

Tak, proszę państwa! W wielu wypadkach bilet tramwajowy kosztuje do tacy 10 złotych!

Wsiadłem dziś rano do „jedyńki”. Do wozu przyczepego. Konduktor podał mi bilet i nie mówiąc ani słowa, nonszalancko się oddał. Ponieważ mamusia mnie nauczyła być zawsze grzecznym, więc grzecznie stałem i czekałem na moje 2 złote. Przy dworcu „Odra” zdołałem się na odwagę.

— Przepraszam pana, czy ma pan, czy mogliby pan, wie pan — te 2 złote reszty?

Przeszły mi wzrokiem gestapowym i odrzekł:

— Ni mom!

Wysiadając, zwracam się jeszcze raz z uprzejmym zapytaniem, proponując mu jednocześnie, że jeśli nie ma 2 złotych, to może mi da 5, a ja mu mogę wydać 3.

Pan konduktor dał mi trochę czekać na odpowiedź, gdyż zajęty był zapaleniem pomidora (boda) że Chesterfielda i wreszcie oświadczył:

— Ni mom ni 2 ni 5!

Wysiadł i podszedł do kolegi z wozu

APEL

do społeczeństwa

w sprawie Biblioteki Instytutu Fryderyka Chopina

Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie, którego Biblioteka Chopinowska została prawie całkowicie zniszczona na skutek działań wojennych, przystąpił już rok temu do wskrzeszenia zarówno Biblioteki, jak Archiwum i Zbiorów.

Ponieważ rekonstrukcja Biblioteki jest ze względów naukowych najpilniejszym zadaniem Instytutu Fryderyka Chopina, który poza tym w tworzącym się Letnim Studium dla muzyków w Strzyżewie musi utworzyć drugą taką Bibliotekę, Instytut zwraca się do społeczeństwa polskiego z gorącym apelem o poparcie jego dążeń przez dar książek, brzoze, druków, grafik itp. dotyczących Chopina, względnie o zgłaszanie takich danych dla zakupów.

Adres Instytutu Fryderyka Chopina jest: Warszawa, Zgoda 15, II p.

współodpowiedzialność z oskarżonymi członkami organizacji.

W dniu 24 bm. po dwudniowej rozprawie, której przewodniczył sędzia wojskowy kpt. Lercel, w późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali:

Lewicki Jan na łączną karę 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5; Gumpzyk Leopoldyna na karę 6 lat więzienia, utratę praw na lat 3; Wysocki Józef na karę 8 lat więzienia, utratę praw na lat 4; Dobrowolski Józef na 5 lat więzienia, utratę praw na 3 lata; Szczurek Stefania na 4 lata więzienia, utratę praw na jeden rok; Olszewska Władysława na 5 lat więzienia, utratę praw na 2 lata; Morawiec Władysław na 3 lata więzienia, utratę praw na 2 lata; Drodziński Henryk na 3 lata, utratę praw na 2 lata; Woźniak Jadwiga na jeden rok więzienia i utratę praw na 1 rok; Żmijewski Józef na 6 lat więzienia i utratę praw na 4 lata; Baltazar Aleksandra na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg jednego roku.

Pozostałe oskarżone: Szewczyk Janina oraz Trzpił Janina zostały uwolnione od obciążających zarzutów zbrodni.

Inżynierów i techników

budowy w Centrali w Katowicach i podległych oddziałach na terenie Górnego i Dolnego Śląska, oraz rutynowanych maszynistów do Centrali poszukuje Zarząd Odbudowy w Katowicach. Reflektanci zechcą przesłać swe podania i życiorysy pocztą pod adresem Zarządu Odbudowy Kolei Państwowych w Katowicach 3-go Maja 7, do dnia 10. II. 1947.

Masło duńskie na kartki

Kto nie dostanie w lutym kart żywnościowych

W związku z obiegającą wśród ludności od pewnego czasu pogłoską o mającym nastąpić zniesieniu kart żywnościowych wyjaśniamy, że zarządzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów co do karty żywnościowej tylko pracownikom spółdzielni (i to nie wszystkim, bo wyłączeni są pracownicy „Czytelnika”, „Książki” i „Wiedzy”), artystom, literatom, dziennikarzom i pracownikom samorządu gospodarczego i przedsiębiorstw prywatnych. O zniesieniu kart innym pracownikom na razie nie było mowy.

Ci których to dotyczy, mają prawo domagać się od swoich pracodawców ekwiwalentu w gotówce po pokrywającej nabycie produktów po cenach wolnorynkowych.

Jakie są rozpiętości cen między „sztywnymi”, a wolnorynkowymi najlepiej świadczy przykład, że Państwo kupuje na wolnym rynku jęczmień na kaszę płaćąc w przybliżeniu 1600 zł. za metr, a sprzedaje po

30 zł. To samo dotyczy przydziałów ryb, rąbki, którą wydaje się z wierzby skupowanych wolnorynkowo.

Ogromne te sumy dokłada Państwo z Funduszu Apropozycyjnego, aby jak najbardziej pomóc ludności pracującej znajdującą się w trudnych warunkach. Można powiedzieć innymi słowami, że Państwo dożywia wszystkich pracujących.

Ostatnie właśnie nadeszły transporty masła duńskiego, które również będzie wydawane na kartki,

czyli po cenach znacznie niższych od rynkowych.

Dużą przeszkodą w obniżeniu cen stanowi nieobywatelska postawa części kupiectwa i zbytne nastawienie na wysokie zyski.

Jeśli tylko jakiegoś artykułu w państwowych hurtowniach zabraknie, to momentalnie towar ten na rynku ginie, a ceny skaczą w górę. Natomiast gdy artykuł w hurtowniach jest, to zakup jego przez kupców jest minimalny. B.

Drugi proces WIN-u we Wrocławiu

W dniu 23 bm. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu dalszy ciąg procesu członków nielegalnej organizacji WIN (Wolność i Niezawisłość).

W drugim etapie z tej serii spraw zasiadło na ławie oskarżonych trzynaście osób: Lewicki Jan, Gumpzyk Leopoldyna, Wysocki Józef, Dobrowolski Józef, Szczurek Stefania, Olszewska Władysława, Morawiec Władysław,

ślaw, Drodziński Henryk, Woźniak Jadwiga, Żmijewski Józef, Szewczyk Janina, Baltazar Aleksandra oraz Trzpił Janina.

Wszystkie oskarżenia, jak to udowodnić przebieg śledztwa, byli czynnymi członkami nielegalnej organizacji WIN, okręgu zachodniego, tzw. komórki informacyjno-kolportażowej, której zadaniem było zbieranie szczegółowych informacji z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej na Ziemiach Odzyskanych. Zadaniem komórki kolportażowej było rozprowadzanie w teren swej działalności nielegalnej prasy, wydawanej przez organizację pod nazwami „Wolność” i „Orzeł Biały”, w której propagandą dywersyjną usiłowała siać pomiędzy obywateli Państwa ferment i niezgodę.

W toku przewodu sądowego ustalono, że Lewicki Jan — były administrator państwowego majątku Lipinki, pow. Żegocin, Gumpzyk Leopoldyna — b. buchalterka tegoż majątku, Wysocki Józef — inspektor Ubezpieczalni Społecznej w Legnicy, Dobrowolski Józef, Szczurek Stefania — nanczyńska w Jeleniej Górze, Olszewska Władysława — urzędniczka PUR-u w Jeleniej Górze, nieujawniony członek b. AK, oraz Żmijewski Józef zwerbowani do organizacji w końcu 1945 r. lub na początku 1946 r. aż do momentu aresztowania zajmowali się kolportażem nielegalnej prasy, utrzymywaniem kontaktów pomiędzy poszczególnymi członkami, otrzymując za swą współpracę z organizacją wynagrodzenie w postaci jednorazowych dotacji pieniężnych w wysokości od 30 tysięcy do 5 tysięcy złotych.

Pozostali oskarżeni: Morawiec Władysław — magazynier z garażów Opla w Jeleniej Górze, Drodziński Henryk — właściciel restauracji w Jeleniej Górze, Woźniak Jadwiga — żona jednego z poprzednich oskarżonych, Szewczyk Janina, Baltazar Aleksandra i Trzpił Irena, wiedząc dokładnie o szkodliwej dla odbudowy Państwa działalności członków organizacji nie zameldowały o tym władzy, narazając się przez to na

ZA WIADOMIENIE

Miejski Komitet Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet przy ulicy Stalina 45, I p., zaprasza we wtorek, dnia 28 stycznia o godzinie 13 wszystkie matki lub opiekunki do omówienia rozmaitych zagadnień, związanych z wychowaniem dzieci.

Matki i opiekunki proszone są usilnie o wzięcie udziału w tej pogawędce z uwagi na własną korzyść.

WOLNA trybuna

Odpowiedź na „Wyjaśnienie” p. Jana B.

Dając dowód swojej beznadziejności, umieszczamy nadesłany nam poniżej list w toczącej się na naszych łamach dyskusji na temat niedomagania elektronu. Wyjaśniamy jednak, że autor niniejszego listu nie zrozumiał niektórych ironicznych akcentów w liście „p. Jana B.”. Nadesłany list podkreśla jednak w pełni, jak ważnym zagadnieniem w życiu naszego miasta jest należyte funkcjonowanie elektryczności.

Jakkolwiek „Wyjaśnienie elektrycznych kpin” nie dotyczy mniej bezpośrednio, to jednak za trudno jest przemilczeć nieudolną obronę. Może ona wyprzedzić z równowagą najspokojniejszego człowieka, który trącąc po kilka godzin dziennie przez brak światła — cierpi w milczeniu cutymi miesiącami; aż tu zjawia się obrońca „nieudolnej” elektryki.

Fakt ten można wytłumaczyć sobie w trojaki sposób:

1. skoro Pan jest tu 14% roku, to stać już Pana (jako „pioniera”) na kupowanie światła;
2. występując w roli adwokata — pobiera Pan honorarium (może lepszą karierę zrobiłby Pan przy ul. Świdowej 1);
3. najbardziej prawdopodobnym jest, że godzina nie przedstawia dla Pana żadnej wartości.

Skoro jest źle, to nie wolno nam w żadnym wypadku przyjąć tego za dobrą monetę, gdyż zawsze powinniśmy dążyć do ulepszenia, a nigdy cofać się.

Ciekawi mnie, czy zawsze i ze wszystkim zgadza się Pan tak jak z brakiem światła? Np. gdy staną tramwaje, gdy załatwiają Pana godzinie, zamiast 5 minut!!!

Dalej — czy można powiedzieć, że:

1. „gdzie jednak mechanikowi spodobła się wypływać prąd” — nie wiedziałem, że poza niedociąganiem elektronu, wyłączenie prądu może zależeć także od humoru mechanika, bo jeśli tak, to jeszcze jednym faktem przyczynia się Pan do oskarżenia elektryków.

2. Jeśli obojętnie wieczorem będzie musiał siedzieć przy świeczce, a w dzień zobaczy światło na ulicy, to jedynie może stwierdzić nieracjonalną gospodarkę na Ziemiach Odzyskanych, a nam przecież zależy, aby mówiono o nas możliwie najlepiej.

3. Wysłał się Pan na humor, wiedząc czy też nie, że wywoła to oburzenie wśród Czytelników.

Skąd, że dał Pan swemu artykułowi tytuł: „Wyjaśnienie.” a nie „Kpiny” — kołchany Panie!

Student J. G.

Wózki, gry, zabawki w dużym wyborze poleca

„Dom Dziecka” w Włocław, Mikołaja 78

(vis à vis Kościoła c.w. Elżbiety)